



DZIŚ PO STRONIE SENIORA

KIEDY PRZEJŚĆ NA EMERYTURĘ?

WAŻNY NIE TYLKO MIESIĄC, ALE I DZIEŃ ZŁOŻENIA WNIOSKU

Nr ISSN 0137-9089

Nr indeksu 350052



www.dziennikpolski24.pl

Nr 157 (24 934) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 9.07.2026

81
lat

DZIENNIK POLSKI

Relaks

Krzyżówki
i ponadto, co i gdzie
warto zobaczyć
w telewizji



Inwestycje

Nowy Sącz będzie miał profesjonalny tor kajakowy

Miasto Nowy Sącz podpisało umowę na opracowanie koncepcji profesjonalnego, nowoczesnego toru kajakowego na Dunajcu.

– Str. 5

Kultura

Oto głos młodego pokolenia. Grupa Lor wystąpi w Forcie Borek

Cztery dziewczyny z krakowskiej grupy Lor mają fanów nie tylko pod Wawelem. 11 lipca wystąpią na koncercie z okazji urodzin Fortu Borek.

– Str. 6

Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda zostaje. Przedstawiła plan reformy w ochronie zdrowia.

– Str. 7

Pod Paragrafem. Jak komuniści walczyli z pisarzami i niewygodnymi książkami? Nie trzeba było krytykować systemu, by trafić na indeks.

– Str. 10



Infrastruktura

Z Krakowa będzie można latać we mgle. Nowy system nawigacji na lotnisku

Barbara Cirył

Na lotnisku w podkrakowskich Balicach jest wdrażany nowy system naprowadzania samolotów. Inwestycja ta ma fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa operacji lotniczych i punktualności lotów.

Modernizacja systemu wspomagania lądowania ILS/DME, wprowadzana właśnie na lotnisku Kraków-Balice, jest bardzo istotna. Obecnie Polska Agencja Żegludgi Powietrznej zamknęła dwa ważne etapy inwestycji związane z wymianą systemu.

Przedstawiciele portu podkreślają, że prace idą zgodnie z harmonogramem, a nowe urządzenie powstające we współpracy z Kraków Airport zacznie działać 1 października tego roku.

Czym jest system ILS/DME na lotnisku? ILS (Instrument Landing System) to radiowy system nawigacyjny wspomagający lądowanie samolotów w warunkach ograniczonej widzialności. DME (Distance Measuring Equipment) to urządzenie podające pilotom dokładną odległość samolotu od początku drogi startowej. Oba urządzenia tworzą system pozwalający na precyzyjne sprowadzenie maszyny na ziemię podczas mgły, śnie-

ży lub ulewnego deszczu. Ma to ogromne znaczenie dla krakowskiego lotniska, ponieważ utrudnienia związane z gęstą mgłą niestety często nawiedzają Balice. Dla pasażerów nowy system nawigacji oznacza mniej przekierowań samolotów na inne lotniska. Poprawi się komfort podróży.

Przypomnijmy, na lotnisku w Balicach od dawna planowano modernizację systemu ILS/DME „KRW”. To krok milowy w rozwoju infrastruktury lotniskowej w regionie.

Dotychczas działające urządzenia nawigacyjne na krakowskim lotnisku zestarzały się technicznie i zużyły, osiągnęły koniec swojego cyklu eks-

ploatacyjnego. Konieczny jest montaż nowego sprzętu – bardziej bezawaryjnego, przekazującego dokładniejsze sygnały.

– Realizacja systemu ILS/DME „KRW” stanowi kluczowy element podnoszenia poziomu bezpieczeństwa w warunkach ograniczonej widzialności w MPL Kraków-Balice. W początkowej fazie nowy system będzie wykorzystywany w CAT I, a docelowo w CAT II – informuje Kraków Airport.

Prowadzone są także prace dostosowujące infrastrukturę lotniska do wymagań CAT II.

– Str. 4



Edukacja

Maturzyści odebrali świadectwa. Małopolska znów w czołówce!

Małgorzata Mrowiec

Tegoroczni maturzyści już od rana mogli wczoraj sprawdzić online swoje wyniki egzaminów. Odbierali także świadectwa dojrzałości.

CKE tymczasem podsumowała już, jak poszło w tym roku zdającym. Małopolscy maturzyści znów należą do najlepszych w kraju. Jeśli chodzi o język polski na poziomie podstawowym, średni wynik dla naszego

województwa to 61,79% punktów możliwych do zdobycia, matematyka na poziomie podstawowym to 62,09%, a język angielski na poziomie podstawowym – 79,51%.

– Str. 2, 7

Rynek pracy

Zwolnienia grupowe nie mają końca

Jolanta Białek

Grodzki Urząd Pracy w Krakowie podaje nowe, bardzo niepokojące dane. Kryzys w usługach dla biznesu. Redukcje także w innych branżach. W stolicy Małopolski rośnie również – powoli, ale systematycznie – stopa bezrobocia.

Blisko 600 pracowników krakowskich firm z branży rachunkowo-księgowej przewidziano do zwolnienia w pierwszej połowie tego roku. W całości usług dla biznesu zatrudnienie w Krakowie ma stracić aż ponad 1300 osób, a łączna liczba pracowników dotkniętych zwolnieniami grupowymi przekracza już 2000.

– Str. 3

9 LIPCA

Imieniny obchodzą: Adrian, Aleksander, Antoni, Barbara, Cyryl, Jan, Joanna, Kornel, Łucja, Mikołaj, Róża, Sylwia, Weronika. **1521** – Na Wieży Zygmuntowskiej katedry wawelskiej został zawieszony Dzwon Zygmunt. **1937** – Zakończono sypanie Kopca Piłsudskiego w Krakowie. **1997** – Oddano do użytku zaporę na Dunajcu w Niedzicy.

9.07.2026
Czwartek

Komentarz na dziś



Łukasz Żygadło: Podwójny podatek na drogie państwo

publicysta

Podatki płacimy po to, żeby państwo zapewniało nam podstawowe usługi. Szkoły, drogi, bezpieczeństwo i ochronę zdrowia. Problem zaczyna się wtedy, gdy obywatel ma wrażenie, że za jedną z tych usług płaci dwa razy.

Co miesiąc z naszych pensji znikają składki zdrowotne. To pieniądze, które mają gwarantować nam dostęp do leczenia. Kiedy jednak przychodzi moment, w którym potrzebujemy lekarza, słyszymy znajome zdanie: „najbliższy termin za osiem miesięcy”. Albo za rok. Albo jeszcze później.

I wtedy człowiek wyciąga portfel, idzie prywatnie, płaci za wizytę, za badania, za konsultację. W praktyce wygląda to więc tak, jakby państwo wystawiło nam dwa rachunki za tę samą usługę. Pierwszy obowiązkowy, potrącany z pensji. Drugi dobrowolny... ale tylko z nazwy. Bo gdy boli, trudno powiedzieć: „poczekam do przyszłego roku, skoro już zapłaciłem składkę”.

Oczywiście nikt rozsądny nie twierdzi, że lekarze powinni zarabiać mało, ale kiedy opinia publiczna dowiaduje się o wielomilionowych dochodach części lekarzy czy gigantycznych pensjach menedżerów publicznych placówek, a jednocześnie zwykły pacjent miesiącami czeka na specjalistę, trudno się dziwić narastającej frustracji. Najbardziej ironiczne jest to, że państwo przekonuje nas, iż służba zdrowia potrzebuje coraz większych pieniędzy. I być może rzeczywiście potrzebuje. Tyle że obywatel ma prawo zapytać: skoro dokładamy coraz więcej, to dlaczego coraz częściej musimy leczyć się na własny koszt?

A państwo, które każe obywatelowi płacić dwa razy za to samo, prędzej czy później przestaje być postrzegane jako opiekuńcze. Zaczyna być postrzegane jako po prostu... bardzo drogie.

AUTOPROMOCJA



tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA



dzisiaj
19°C/12°C



jutro
21°C/13°C

DP **DZIENNIK POLSKI24**

Redaktor naczelny
Piotr Rapalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart,
Dariusz Penar, Katarzyna
Kachel, Paulina Szymczewska,
Agnieszka Aulich, Magda
Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Miłowice,
ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC **PAŃSTWOWA BOKSOWA CENNA**

© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

EDUKACJA

Maturzyści odebrali świadectwa. Oto najlepsze licea w Krakowie

Małgorzata Mrowiec

Tegoroczni maturzyści poznali wczoraj wyniki matur. Jak wypadli uczniowie w poszczególnych szkołach w Krakowie?

Od 4 maja w całej Polsce ponad 320 tys. tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych zdawało maturę. W Małopolsce do egzaminów przystąpiło 30 312 absolwentów. Wczoraj zdający poznali wyniki matur.

Średnie wyniki dla całej Polski z egzaminów pisemnych z przedmiotów obowiązkowych na poziomie podstawowym są w tym roku następujące: język polski - 59 proc. punktów możliwych do zdobycia, matematyka - 59 proc., język angielski - 78 proc.

Wyniki w Krakowie wyglądają tak: język polski - 64,84 proc., matematyka - 68,28 proc., język angielski - 85,9 proc. Mamy też pod Wawelem 21 szkół średnich, w których zdawalność matury wyniosła 100 procent.

Sprawdziłismy raport OKE w Krakowie z danymi mówiącymi o średnich wynikach matur 2026 w poszczególnych szkołach. O kolejności szkół w naszym zestawieniu decydował średni wynik z trzech obowiązkowych



FOT. ANNA KACZMARZ

Maturzyści odebrali świadectwa

egzaminów pisemnych. Ponadto dla każdego z ogólniaków w naszym TOP 10 podajemy, jaka była w tej szkole zdawalność matury 2026.

Najlepsze licea w Krakowie:

1. VLO - średni wynik z trzech obowiązkowych egzaminów pisemnych: 89,86 proc., średnie wyniki z obowiązkowych egzaminów pisemnych na poziomie podstawowym: język polski - 78,99 proc., matematyka - 93,78 proc., angielski - 96,83 proc. Zdawalność matury: 100 proc.

2. I LO - średni wynik: 89,26 proc., język polski - 82,29 proc., matematyka - 89,49 proc., angielski - 96,02 proc. Zdawalność: 100 proc.

3. VIII LO - średni wynik: 87,70 proc., język polski - 75,52 proc., matematyka - 91,16 proc., angielski - 96,43 proc. Zdawalność: 99,54 proc.

4. VI LO - średni wynik: 87,30 proc., język polski - 77,97, matematyka - 87,00 proc., angielski - 96,94 proc. Zdawalność: 99,56 proc.

5. VII LO - średni wynik: 87,25 proc., język polski - 76,18 proc., matematyka - 89,69 proc., angielski - 95,90 proc. Zdawalność: 100 proc.

6. II LO - średni wynik: 86,75 proc., język polski - 75,46 proc., matematyka - 89,80 proc., angielski - 94,99 proc. Zdawalność: 99,28 proc.

7. X LO - średni wynik: 86,33 proc., język polski - 75,48 proc., matematyka - 87,77 proc., angielski - 95,74 proc. Zdawalność: 100 proc.

8. Publ. Salezjańskie LO - średni wynik: 85,63 proc., polski - 79,07 proc., matematyka - 82,74 proc., angielski - 95,10 proc. Zdawalność: 100 proc.

9. III LO - średni wynik: 85,2 proc., język polski - 75,09 proc., matematyka - 85,23 proc., angielski - 95,28 proc. Zdawalność: 100 proc.

10. IV LO - średni wynik: 85,02 proc., język polski - 74,22 proc., matematyka - 85,28 proc., angielski - 95,56 proc. Zdawalność: 99,53 proc.

PRZYRODA

Spotkanie z królową

Grzegorz Tabasz

Kanikuła za pasem, czyli sezon ogórkowy w sieci. Powinienem postraszyć zabójczym grzybem, jakimś zwierzątkiem, choćby misiem. Nic z tego. Ani słowa o morderczych kleszczach i jadowitych żmijach, które czasem atakują. Będzie o królowej szerszeni, owadzie wielkości kciuka, którego znalazłem na podłodze w altanie.

Skąd się wzięła? Nie mam pojęcia. Być może gdzieś w zakamarkach wybudowała gniazdo, czyli

tak zwaną banię. Czterdzieści jeden milimetrów brązowo-żółtego ciała. Zmierzyłem owada stolarską miotłą, więc o żadnej przesadzie nie ma mowy. Do tego mocne skrzydła. Wielka głowa z groźnymi żuwaczkami.

Wiem, o co zapytacie: a gdzie jadowe żądło? Gdy zbliżyłem dłoń, królowa trwożliwie uciekła pod framugę drzwi. Potem upadła na grzbiet, bezsilnie przebiegając sześcioma łapkami. Palcem postawiłem ją na nogach, czym zapewne zaskarbiłem sobie wdzięczność. Nie

dość, że zaczęła, aż wróciłem ze smartfonem, to jeszcze cierpliwie pozowała do fotografii.

Potem był wspólny posiłek. Mając przed oczyma szerzenie menu, zaserwowałem kawaleczek krwistego steku. Odmówiła ze wzdargą, ale posmakowała okruszyny bułki z miodem. No proszę, jarosz. Do tego pacyfistka, gdyż jadowe żądło nawet nie ujrzało dziennego światła.

Puściłem ją wolno, gdy tylko słońce wyszło zza chmur. Teraz urabia się po łokcie, by wykarmić pierwsze robotnice. Ot, królowa. Założy cielka rodu, a na razie samotna matka.

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

RYNEK PRACY

Wciąż ogrom zwolnień grupowych w Krakowie

Grodzki Urząd Pracy w Krakowie podaje nowe, bardzo niepokojące dane. Kryzys w usługach dla biznesu. Redukcje także w innych branżach. W stolicy Małopolski rośnie również – powoli, ale systematycznie – stopa bezrobocia

Jolanta Białek

Blisko 600 pracowników krakowskich firm z branży rachunkowo-księgowej przewidziano do zwolnienia w pierwszej połowie tego roku. Łączna liczba pracowników dotkniętych zwolnieniami grupowymi przekracza już 2000.

W pierwszej połowie tego roku krakowskie firmy zgłosiły do zwolnień grupowych aż 2050 osób. O zamiarze takim poinformowały Grodzki Urząd Pracy w Krakowie 23 przedsiębiorstwa różnej wielkości z siedmiu branż.

Największe zwolnienia, które mają dotknąć 1337 osób, planują firmy świadczące usługi dla biznesu: sześć korporacji zajmujących się rachunkami, księgowościami i doradztwem podatkowym oraz kilka firm z obszaru zarządzania stronami internetowymi i programowania oraz działalności usługowej w zakresie technologii informatycznych i komputerowych.

Wśród korporacji zwalnających pracowników w trybie hurtowym są m.in. Electrolux Poland i globalne centrum usług HSBC. W tych przypadkach redukcja zatrudnienia jest tłumaczona transformacją globalnych usług finansowych i przenoszeniem wybranych procesów do Indii.

Zwolnienia w obszarze usług finansowych to trend mocno niepokojący, bo jak wynika z danych Grodzkiego Urzędu Pracy – w Krakowie pracuje w tym obszarze niemal co



FOT. PPG

Są nowe, niepokojące dane o zwolnieniach grupowych w Krakowie

drugą osobą zatrudnioną w sektorze przedsiębiorstw.

Grupowe zwolnienia dotyczą jednak także innych branż. W I kwartale z zamiar rozwiązania umów o pracę z 285 osobami zgłosił zakład zajmujący się produkcją wyposażenia elektrycznego i elektronicznego do pojazdów silnikowych. Z kolei teraz chce zwolnienia 150 pracowników zgłosiło centrum call center.

Ponad 2000 pracowników do zwolnienia

W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 2026 zamierza przeprowadzenia zwolnień grupowych zgłosiły do GUP w Krakowie: cztery firmy zajmujące się działalnością rachunkowo-księ-

gową oraz doradztwem podatkowym (chcą zwolnić w sumie 572 osoby); dwie firmy prowadzące pozostałą finansową działalność usługową (w sumie 287 osób do zwolnienia); trzy przedsiębiorstwa zajmujące się przetwarzaniem danych, zarządzaniem stronami internetowymi itp. (309 osób); dwie firmy z obszaru pozostałej działalności usługowej w zakresie technologii informatycznych i komputerowych (126), przedsiębiorstwo zajmujące się pozostałą działalnością w zakresie programowania (43); zakład zajmujący się produkcją wyposażenia elektrycznego i elektronicznego do pojazdów silnikowych (285); działalność call center (150); działalność w zakresie inżynierii (dwa zgłoszenia,

w sumie 99 osób); firmy prowadzące działalność związaną z oprogramowaniem (trzy zgłoszenia, 93 osoby); działalność związana z doradztwem w zakresie informatyki (41); szkoły średnie ogólnokształcące (27); sprzedaż hurtowa komputerów, urządzeń peryferyjnych i oprogramowania (24); pozostałe pośrednictwo pieniężne (2).

Statystycznie największe fale zwolnień miały miejsce w styczniu (683 osoby) oraz marcu i czerwcu (po 518 osób). A dla porównania: w pierwszym półroczu ubiegłego roku zwolnienia grupowe objęły 3201 pracowników, a w ciągu całego roku – 4443, podczas gdy w 2024 roku taka sytuacja dotknęła 2700 osób, w 2023 roku – 954, a w 2022 roku – 434.

Stopa bezrobocia w Krakowie zbliża się do 3 proc.

Na koniec maja stopa bezrobocia w Krakowie wynosiła 2,8 proc. To o 0,1 proc. więcej niż na koniec I kwartału 2026 (było 2,7 proc.), wzrost o 0,3 proc. w stosunku do danych na 31 grudnia 2025 roku (2,5 proc.) i o 0,8 proc. więcej niż na koniec roku 2024 (2 proc.).

Grodzki Urząd Pracy podkreśla, że sytuacja na krakowskim rynku pracy w obszarze zwolnień grupowych pozostaje złożona i wielowymiarowa, ale nie ma powodów do paniki. – To są realne procesy (zwolnienia grupowe – red.) i za każdą taką decyzją stoją konkretni ludzie, dlatego nie należy ich bagatelizować. Trzeba jednak pamiętać, że nie jest to wyłącznie krakowskie zjawisko. Globalne firmy przyglądają się

dziś kosztom, automatyzując część zadań, łącząc zespoły, a niektóre procesy przenoszą do tańszych lokalizacji. W Krakowie jest to szczególnie widoczne dlatego, że sektor nowoczesnych usług biznesowych jest bardzo duży. Pracuje w nim ponad 100 tys. osób. Gdy w tak dużym sektorze dochodzi do reorganizacji, to naturalnie odbija się to szerokim echem w debacie publicznej i budzi duże zainteresowanie – mówił na początku czerwca na naszych łamach Adam Biernat, dyrektor Grodzkiego Urzędu Pracy w Krakowie.

Zaznaczył on także, że mimo tej sytuacji nie widać masowego napływu do rejestru bezrobotnych osób zwalnianych z korporacji. – Część z nich znajduje nową pracę samodzielnie, część korzysta z programów outplacementowych, część przechodzi do innych firm. Trudniej może być osobom, których doświadczenie było bardzo wąskie, związane z jednym procesem lub powtarzalnymi zadaniami. W ich przypadku potrzebne może być uzupełnienie kwalifikacji albo zmiana profilu zawodowego – tłumaczył.

Dodał, że w Krakowie nadal powstają nowe miejsca pracy, ale często są to inne stanowiska niż te, które znikają. – To bardzo ważne rozróżnienie. Część firm ogranicza proste procesy, ale równocześnie rozwija bardziej zaawansowane zadania. Zdarza się, że ta sama organizacja zgłasza zwolnienia w jednym obszarze, a jednocześnie prowadzi rekrutację do innych zespołów – wyjaśniał szef GUP w Krakowie.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544991



INFRASTRUKTURA

Latanie we mgle z Balic już wkrótce będzie możliwe

Barbara Ciry

Modernizacja systemu wspomagania lądowania ILS/DME jest wprowadzana na lotnisku Kraków-Balice. Inwestycja ta ma fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa operacji lotniczych i punktualności lotów – ich plan jest w stanie burzyć pogoda, zwłaszcza mgły.

Obecnie Polska Agencja Żegludgi Powietrznej zamknęła dwa ważne etapy inwestycji związane z wymianą systemu. Prace idą zgodnie z harmonogramem, a nowe urządzenie powstające we współpracy z Kraków Airport zacznie działać od 1 października br.

Czym jest ILS/DME? To system ułatwiający pilotom precyzyjne sprowadzenie samolotu na ziemię w warunkach ograniczonej widzialności – podczas mgły, śnieżyicy lub ulewnej deszczu. Modernizacja systemu ILS/DME „KRW” to krok milowy w rozwoju infrastruktury lotniskowej w regionie. Przekłada się on bezpośrednio na stabilność siatki połączeń.

Dotychczas działające urządzenia nawigacyjne na krakowskim lotnisku zastarzały się technicznie i zużyły, osiągnęły koniec swojego cyklu eksploatacyjnego. Konieczny jest montaż nowego sprzętu bardziej bezawaryjnego, przekazującego dokładniejsze sygnały. – Realizacja systemu ILS/DME „KRW” stanowi klu-



Lądowanie samolotu na lotnisku w Balicach

czowy element podnoszenia poziomu bezpieczeństwa w warunkach ograniczonej widzialności w MPL Kraków-Balice. W początkowej fazie nowy system będzie wykorzystywany w CAT I, a docelowo w CAT II – informuje Kraków Airport.

Prowadzone są także prace dostosowujące infrastrukturę lotniska do wymagań CAT II (kategorii określającej, w jak trudnych warunkach pogodowych samoloty mogą bezpiecznie lądować). Trwa wymiana systemów oświetlenia drogi startowej w technologii LED oraz wymiana systemu sterowania oświetleniem nawigacyjnym. Dodatkowo zakupiono urządzenia do badań fotometrycznych stanu oświetlenia nawigacyj-

nego (związane z utrzymaniem widocznego stanu lamp wbudowanych w pas startowy i drogi kołowania) oraz urządzenia służące do bieżącego czyszczenia opraw lamp.

Nowoczesny system nawigacyjny ma na celu zminimalizować ryzyko utrudnień związanych z gęstą mgłą, która często nawiedza Balice. Dla pasażerów oznacza to mniej przekierowań samolotów na inne lotniska. Poprawi się komfort podróży. Ponadto samoloty będą mogły lądować sprawniej, co ograniczy opóźnienia, zwiększy punktualność.

Zakończenie modernizacji infrastruktury z procesem certyfikacji do wymagań CAT II planowane jest na pierwszy kwartał 2027 roku.

SKAWINA

Płacz dziecka nie zaniepokoił sąsiadów. Co wydarzyło się przed okrutną zbrodnią?

Barbara Ciry

Prokuratura bada szczegóły makabrycznej zbrodni w Skawinie. Czy dramat – śmierć czterech osób – mógł rozgrywać się w ciszy?

Prokuratura próbuje ustalić motyw zbrodni, czas i przebieg tragedii, która miała miejsce w Skawinie przy ul. Niepodległości. Cztery zmasakrowane ciała znaleziono 3 lipca ok. godz. 15.

Jak wskazuje prok. Tomasz Waszczuk, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Krakowie, znany jest przybliżony czas, w którym doszło do rozszerzonego samobójstwa, którego najprawdopodobniej dopuścił się 35-letni mężczyzna. – Motywu nie znamy, przebiegu wydarzeń też nie. Trwa śledztwo, badania. Udało się ustalić, że wszystko wydarzyło się między godziną 20 w czwartek a 14, może 15 w piątek – wskazuje prokurator.

Przypomnijmy, 3 lipca służby zostały wezwane do siłowego otwarcia drzwi. W domu odkryto cztery zmasakrowane ciała: 8-dniowej dziewczynki, jej rodziców – kobiety (27 lat), mężczyzny (35 l.) i babci dziecka (59 l.). Starsza z kobiet przyjechała z Wadowic, by pomóc córce przy noworodku. Zawiózł ją tam mąż w czwartek. Na drugi dzień mężczyzna powiadomił o problemach z wejściem do domu.

Wiadomo, że przed godz. 20 w czwartek z domu, w którym doko-

nano zbrodni, były jeszcze odgłosy, ale jak mówią świadkowie, nie były niepokojące. – Wiemy, że w czwartek ok. godz. 18 mąż starszej z kobiet rozmawiał z nią. I nie było w tym nic niepokojącego. A tego samego wieczoru ok. godz. 20 z mieszkania dobiegał płacz dziecka. Sąsiad to usłyszał, ale nie był zaniepokojony, usłyszał też uspokajające głosy rodziców czy babci dziecka. Te odgłosy zostały uznane za normalne w domu, gdzie jest noworodek – opisuje Tomasz Waszczuk. – Od tego wieczora do piątku do godz. 14 lub 15 wydarzyła się ta tragedia. Ramy zdarzenia określa wezwanie służb na miejsce w piątkowe popołudnie. Mężczyzna dzwonił do rodziny przed godz. 15, ale nie wiemy, czy nikt nie odbierał telefonu z jakiegoś powodu, czy już domownicy nie żyli – relacjonuje prokurator.

Sekcja zwłok czterech osób odbyła się w poniedziałek. Na ciele starszej kobiety były obrażenia głowy zadane ciężkim narzędziem. Młodsza kobieta miała obrażenia głowy i rany cięte. Pozostałe osoby też miały rany cięte i kłute, co było najprawdopodobniej przyczyną zgonu. Ciała kobiet i noworodka odnaleziono w jednym pokoju, a ciało mężczyzny w łazience.

– Śledczy nadal pracują nad odtworzeniem przebiegu tragedii. Na szczegółowe wyniki sekcji i śledztwa trzeba poczekać dwa, może trzy tygodnie – zaznacza prokurator Tomasz Waszczuk.

PODGÓRZE

Policjanci strzelali w stronę osób uciekających autem. Nowe ustalenia

Jolanta Białek

Przez cały poniedziałek trwała duża akcja uzbrojonych służb przy ul. Fredry w Krakowie.

Jak przekazali nam Czytelnicy, ok. godz. 9.30 dwukrotnie słychać było dźwięk przypominający wystrzały z broni palnej bądź wybuch, a potem pisk opon. Kolejno na miejscu

zdarzenia pojawiła się, prócz policji, także m.in. karetka pogotowia. Okazuje się, że poniedziałkową akcję prowadzili policjanci, ale nie z Krakowa. Co się wydarzyło?

Jak ustaliliśmy nieoficjalnie, działania na ulicy Fredry w Krakowie prowadziły służby z innego województwa, a odgłosy, które zaniepokoiły mieszkańców w poniedziałek rano, były faktycznie strzałami

z broni palnej – oddali je policjanci w kierunku osób uciekających samochodem.

Jak się okazało, poniedziałkową czynności na ulicy Fredry prowadzili funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Katowicach.

– Podczas czynności została użyta broń służbowa, ale nikomu nic się nie stało. Z uwagi na dobro śledztwa na chwilę obecną nie udzielamy więcej informacji o sprawie – powiedział nam we wtorek po południu podkom. Dominik Michalik, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Katowicach.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Cmentarz Rakowicki
9:00 – Wiesława Wygaś-Fiałkowska (lat 98)
9:40 – Genowefa Koczur (lat 88)
10:20 – Marek Gałązka (lat 60)
11:00 – Krystyna Fiederer (lat 77)
11:40 – Małgorzata Martynowicz (lat 78)
12:20 – Marcin Ochendusko (lat 50)
13:00 – Ryszard Wójcik (lat 77)
13:40 – Irena Adamczyk (lat 98)
Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 – Wacław Pajor (lat 79)
9:40 – Marianna Wąsik (lat 81)
10:20 – Adam Data (lat 64)

DZIŚ ŻEGNAMY

11:00 – Ryszard Wodziński (lat 67)
11:40 – Andrzej Gąciarz (lat 71)
12:20 – Mieczysław Wasilewski (lat 91)
13:00 – Jerzy Zdybel (lat 95)
13:40 – Maria Feliks (lat 82)
Cmentarz Grębałów
11:00 – Biruta Łacheta (lat 77)
11:00 – Anna Kokosińska (lat 73)
12:20 – Krzysztof Nowak (lat 64)
13:40 – Zofia Bednarek (lat 72)
Cmentarz Podgórski
12:00 – Helena Kozera (lat 85)
Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
10:30 – Galina Domosławska (lat 77)

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544962



INFRASTRUKTURA

Konieczna jest rozbudowa DK 44 na granicy miasta i gminy Oświęcim, bo zwiększy się ruch i będą korki

Bogusław Kwiecień

Kierowcy martwią się, że wraz z oddaniem w całości południowej obwodnicy miasta na granicy z gminą w Zaborzu będą tworzyć się korki. Obecny układ komunikacyjny na tym odcinku DK 44 będzie niewystarczający, aby przyjąć zwiększone natężenie ruchu.

Po oddaniu w grudniu ub. roku trzeciego mostu na Sole i kolejnych odcinków obwodnicy w ciągu DK 44 ruch tranzytowy przez centrum Oświęcimia zmniejszył się. Wcześniej, jak to wynikało z pomiarów GDDKiA, na oświęcimskim odcinku DK 44 sięgał ponad 20 tys. pojazdów na dobę, a na moście na Sole dochodził do 27 tysięcy.

Tu będzie korek

Wśród kierowców panuje przekonanie, że na tym odcinku sytuacja się poprawiła, ale wszystko wskazuje, że wąskie gardło pojawi się w innym miejscu - na wylocie DK 44 z Oświęcimia.

Obwodnica, która w całości zostanie oddana do ruchu w grudniu 2026, kończy się na rondzie na skrzyżowaniu z ul. Zatorską. Dalej na granicy miasta i gminy Oświęcim układ będzie bez zmian i to może nie wystarczyć dla zwiększonego ruchu.

Według GDDKiA ta część DK 44 mocno odbiega także standardem od nowej obwodnicy, która będzie drogą dwupasmową.

- Killkaset metrów za obwodnicą jest sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic Zatorskiej i Grojeckiej. Za około kilometr są kolejne światła, a potem rondo Telki, które już obecnie w godzinach szczytu jest wąskim gardłem - wylicza Kamil Płonka, kierowca w Oświęcimiu.



Obwodnica będzie kończyć się na rondzie, ale dalej układ jest bez zmian, są światła i tam będzie wąskie gardło

Wspomniane rondo im. Andrzeja Telki u zbiegu ulic: Fabrycznej, Chemików i Olszewskiego stanowi węzeł obsługujący ruch pomiędzy Oświęcimiem a Chrzanowem od strony północnej, Zatorem od strony wschodniej i miastem od strony zachodniej. Dodatkowo południowy wyłot prowadzi w kierunku Tychów i Kęt.

Potrzebna rozbudowa

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad potwierdza konieczność rozbudowy DK 44 od wspomnianego skrzyżowania z ul. Zatorską do ronda im. A. Telki przy wylocie z miasta.

W związku z tym samorządy miasta, gminy i powiatu podjęły współpracę z GDDKiA. Podczas ostatniej, czerwcowej sesji Rada Miasta w Oświęcimiu zajęła się uchwałą w sprawie współfinansowania przygotowania przez GDDKiA projektu rozbudowy DK 44.

Przygotowanie dokumentacji wraz z uzyskaniem decyzji środowiskowej i uwarunkowań przez GDDKiA planowane jest w latach 2027-2029. Jej koszt szacowany jest na ok. 2 mln 50 tys. zł. Połowę tej kwoty wyłoży GDDKiA. W związku z tym miasto wyraziło gotowość pomocy finansowej na pokrycie drugiej połowy. Partycypować będzie także gmina wiejska Oświęcim i powiat. Pierwsza ma zająć się sprawą na sesji w sierpniu, a powiat we wrześniu. ©P

INWESTYCJE

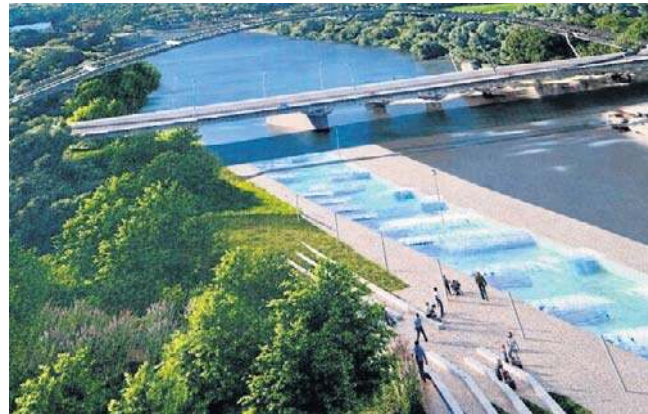
Nowy Sącz będzie miał swój profesjonalny tor kajakowy

Klaudia Kulak

Miasto Nowy Sącz podpisało umowę na opracowanie koncepcji profesjonalnego toru kajakowego na Dunajcu - inwestycji, która ma stać się jednym z najnowocześniejszych obiektów tego typu w Polsce. W planach są urządzenia sportowe i infrastruktura rekreacyjna.

Podpisanie umowy to kolejny ważny etap przygotowań do jednej z największych sportowych inwestycji planowanych w Nowym Sączu. Podpisana umowa dotyczy opracowania koncepcji programowo-przestrzennej toru kajakowego na Dunajcu wraz z niezbędnymi analizami, w tym środowiskowymi. Wartość tego etapu przekracza 550 tys. zł.

- Nowy Sącz kajakami stoi. To dyscyplina, w której mamy największe sukcesy w skali kraju, a także na arenie międzynarodowej. Mamy olimpijczyków i dlatego kładziemy duży nacisk na to, żeby ta infrastruktura była jak najlepsza - mówi prezydent Nowego Sącza Ludomir Handzel.



Umowa na opracowanie koncepcji podpisana. Tor w Sączu będzie podobny do kajakarskiego obiektu w Krakowie

Ma powstać obiekt na miarę Krakowa

Władze miasta nie ukrywają, że ich celem jest stworzenie pełnowymiarowego toru kajakowego spełniającego najwyższe standardy.

- Przymierzamy się do budowy takiego toru jak w Krakowie, który mógłby służyć także w czasie zawodów olimpijskich jako drugi, treningowy tor - zaznaczył Handzel.

Jak dodał, przygotowanie samej dokumentacji jest dopiero początkiem całego procesu.

- Bardzo się cieszę, że możemy przeznaczyć ponad pół miliona złotych na część dokumentacji. To będzie bardzo

duża inwestycja, której przygotowanie potrwa długo, ale mam nadzieję, że wbijemy łopatę i będziemy cieszyć się profesjonalnym torem kajakowym, który będzie służył zawodnikom z Nowego Sącza, ale także przyciągnie sportowców z całej Polski i świata - podkreślił.

Nie tylko urządzenia sportowe

Jak poinformował prezydent w mediach społecznościowych, przygotowywana koncepcja obejmie znacznie więcej niż sam tor kajakowy. W projekcie mają znaleźć się m.in. urządzenia hydrotechniczne, pomosty, kładka,

oświetlenie. W planach są również tereny rekreacyjne, które będą mogły służyć mieszkańcom. Nowa inwestycja ma też stworzyć warunki do szkolenia kolejnych pokoleń zawodników. - Czy doczekamy się na naszym torze w przyszłości sportowych talentów na miarę Klaudii Zwoleńskiej? Jestem tego pewny - dodał prezydent.

Sukces Klaudii Zwoleńskiej był impulsem

Nowy Sącz od lat jest jednym z najważniejszych ośrodków kajakarstwa górskiego w Polsce. Dodatkowym impulsem do rozbudowy infrastruktury stał się sukces Klaudii Zwoleńskiej podczas ubiegłorocznych igrzysk olimpijskich. To właśnie nad Dunajcem medalistka olimpijska rozpoczynała swoją sportową drogę.

Docelowo nowy tor ma służyć nie tylko zawodnikom Klubu Sportowego Start i reprezentantom Polski. Władze miasta liczą, że będzie to obiekt przyciągający kajakarzy z całego kraju, a nawet z zagranicy, stając się jednocześnie kolejną wizytówką Nowego Sącza.

©P

RAPORT

Po katastrofie śmigłowca na zboczu Lubogoszycy

Alicja Fałek

Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych opublikowała wstępny raport w sprawie wypadku, do którego doszło 4 czerwca w Kasinie Wielkiej. Licencjonowany pilot Błażej Czarniecki poniósł wtedy śmierć na miejscu.

Coraz więcej wiadomo o tragicznym locie. Helikopter w Boże Ciało rozbił się na zboczu góry w Kasinie Wielkiej. Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych opublikowała wstępny raport. Specjaliści zabezpieczyli do badań urządzenia mogące rejestrować parametry lotu i przeprowadzili dodatkowe oględziny w miejscu składowania wraku.

Błażej Czarniecki tragiczny lot rozpoczął 3 czerwca w godzinach wieczornych. Wystartował z Bodrogkeresztúr na Węgrzech, a celem był Barwałd (pow. wadowicki). O godz. 0.45 pilot nawiązał łączność ze Służbą Informacji Powietrznej - FIS3 Kraków. O godz. 1.05 zgłosił do FIS, że utracił widoczność (mówił o mgłę) i poprosił - jak cytuje PK-BWL - „o jakiś wektor i prowadzenie”. FIS zasugerował lot z kursem wschodnim. Chwilę później utracono łączność.

Po kilku godzinach poszukiwań odnaleziono szczątki śmigłowca oraz ciało pilota.

„Doszło do kontaktu śmigłowca z drzewami porastającymi zbocze. W wyniku zderzenia z ziemią nastąpiło rozszczelnienie zbiorników paliwa, co doprowadziło do pożaru. Statek powietrzny uległ zniszczeniu, a pilot poniósł śmierć na miejscu” - czytamy we wstępnym raporcie Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych. Zespół badawczy wciąż pracuje. ©P

AUTOPROMOCJA



**Czytaj tak,
jak lubisz**

dziennikpolski24.pl

DZIENNIK POLSKI

REKLAMA

0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA

0011431595

COR-MED

www.cor-med.com

CENTRUM CHOROÓB SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA

KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW

♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)

♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118

Rejestracja tel. (12.00 - 17.00)

012 636 44 22

REKLAMA

0011551502

Burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice

informuje, że dnia 7 lipca 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach (Plac Zwycięstwa 13, 32-005 Niepołomice) oraz na stronie internetowej www.niepolomice.eu został umieszczony:

wykaz nieruchomości stanowiących własność gminy Niepołomice, przeznaczonych do oddania do użytkowania pod tytułem darmym (w użyczenie), w trybie bezprzetargowym, na czas oznaczony powyżej 3 miesięcy.

Z niniejszym wykazem można zapoznać się w terminie od dnia 7 lipca 2026 r. do dnia 28 lipca 2026 r. Szczegółowe informacje: Referat Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy w Niepołomicach, ul. Zamkowa 5, pokój nr 5, tel. 12 250 94 07.

KINO

Trudno być dzieckiem alkoholika. Filip Gurlacz w filmie „Odzyskany”



Filip Gurlacz w filmie „Odzyskany” wciela się w rolę Janka, który od najmłodszych lat zmagają się z konsekwencjami alkoholizmu ojca

Paweł Gzyl

„Odzyskany” to pełnometrażowy debiut reżyserski tarnowskiego aktora Marcina Kwaśnego. Opowieść o sile przebaczenia i drugiej szansie z gwiazdorską obsadą trafi do kin 14 sierpnia.

Marcin Kwaśny to popularny polski aktor teatralny, telewizyjny i filmowy z Tarnowa (ciekawostka: jego brat Jakub jest obecnie prezydentem tego miasta). Zyskał rozpoznawalność dzięki rolom w takich serialach jak „Klan”, „Szpilki na Giewoncie” czy „Na kocią łapę”. Grał również w wielu filmach, m.in. „Rezerwat”, „Skazany na bluesa”, „Historia Roja” czy „Kamerdyner”. Przez wiele lat był związany ze stołecznymi scenami, w tym z Teatrem Kwadrat i Teatrem Polskim. Uczestniczył w telewizyjnych programach rozrywkowych „Jak oni śpiewają” i „Taniec z gwiazdami”.

Aktor otwarcie dzieli się swoim świadectwem wiary. Przez 18 lat deklarował się jako ateista, ale przeszedł głęboką przemianę duchową. Publicznie opowiada o swojej wygranej walce z chorobą alkoholową. Obecnie realizuje się w roli męża i ojca, a wartości chrześcijańskie inspirują jego twórczość artystyczną. Wcześniej wyreżyserował krótkometrażowy film „Spowiedź”. „Odzyskany” to jego pełnometrażowy debiut fabularny – poruszający dramat o rodzinie, uzależnieniu, przebaczeniu i na-

dziei, pokazujący, że nawet najtrudniejsze doświadczenia mogą stać się początkiem nowej drogi. W głównych rolach wystąpili Filip Gurlacz, Maria Gładkowska i Andrzej Mastalerz, a autorem muzyki jest Robert Janson – lider zespołu Various Manx.

Główny bohater filmu to Janek (Filip Gurlacz), od najmłodszych lat zmagający się z konsekwencjami alkoholizmu ojca (Andrzej Mastalerz). Opiekując się ciężko chorą matką (Maria Gładkowska), podejmuje coraz bardziej desperackie decyzje, aby zdobyć środki na leczenie i utrzymanie domu. Gdy wydaje się, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia, po latach nieobecności powraca ojciec – człowiek, który najbardziej go zawiodł.

– Chciałem w „Odzyskanym” opowiedzieć historię pokazującą, iż przeszkody pojawiające się na naszej drodze nie muszą oznaczać końca, lecz mogą stać się impulsem do zmiany i rozwoju – tłumaczy Marcin Kwaśny. Film został bardzo dobrze przyjęty przez krytyków, którzy podkreślają jego autentyczność, emocjonalną siłę i celne kreacje aktorskie. „Inspirujący film” – napisał Łukasz Adamski. Z kolei Łukasz Maciejewski stwierdził: „»Odzyskany« (...) to wyznanie. (...) W żarliwym aktorstwie Andrzeja Mastalerza i Filipa Gurlacza kryje się tajemnica. Warto ją podjąć”.

Producentem obrazu została Fundacja „Między Słowami”. Dystrybucją zajmie się krakowska firma Rafael Film. Za jej sprawą „Odzyskany” trafi do kin 14 sierpnia.

KONCERT

Oto głos młodego pokolenia. Grupa Lor w Forcie Borek

Paweł Gzyl

Cztery dziewczyny z krakowskiej grupy Lor mają wiele fanek i fanów nie tylko pod Wawelem. 11 lipca o godz. 20 wystąpią na koncercie plenerowym z okazji czwartych urodzin Fortu Borek przy ul. Fortecznej 146. Wstęp wolny.

Kiedy w 2015 r. cztery nastolatki z Krakowa zakładały zespół Lor, mało kto spodziewał się, że szkolny projekt przerodzi się w jedno z najciekawszych zjawisk na polskiej scenie alternatywnej. Jagoda Kudlińska (wokół), Julia Skiba (pianino), Julia Błachuta (skrzypce) i Paulina Sumera (teksty) dziś, po ponad dekadzie wspólnych występów, wyrosły na świadome swego talentu artystki, które udowadniają, że młodzieńcza melancholia ewoluowała w dojrzałą i niezwykle przebojową wizję artystyczną. Najlepszym tego dowodem jest ich najnowsza płyta „pele-mele”, która idealnie podsumowuje dotychczasową ewolucję wizerunkową i muzyczną grupy.

Początki Lor były zdominowane przez eteryczny folk, subtelne brzmienia instrumentów klasycznych i teksty pisane wyłącznie w języku angielskim. Dziewczyny kojarzono z intymną atmosferą, nastrojowością i bezpiecznym dystansem, jaki dawał obcy język. Przełom nastąpił wraz z albumem „Panny młode” z 2023 r. kiedy



Lor to jeden z najpopularniejszych zespołów spod Wawelu

formacja zdecydowała się na śmiały krok – zaczęła śpiewać po polsku. Ta zmiana odarła ich twórczość z metaforycznej zasłony, zmuszając do rzucenia wyzwania dorosłości. Teksty piosenek stały się bliższe słuchaczom, dotykając problemów pokoleniowych, lęków i realiów wkraczania w dojrzałe życie. Dziewczyny zaśpiewały też na ścieżce dźwiękowej filmu „Chłopi” i nagrały wspólny utwór z Golec u Orkiestrą.

Muzyczną rewolucję przypieczętował singiel „mario”, który szturmem zdobył listy przebojów. Pokazał zupełnie nowe, dynamiczne oblicze krakowianek. Subtelny pop z domieszką alternatywy i lekką nutą folku stał się ich nowym znakiem rozpo-

znawczym. Sukces radiowy pociągnął za sobą intensywne miesiące koncertowe. Lor przestało być zespołem kameralnym – dziewczyny udowodniły, że potrafią porwać tłumy na najważniejszych polskich festiwalach, czego dowodem były występy na Olsztyn Green Festivalu czy na scenach kultowego formatu Męskie Granie.

Nowy album „pele-mele” to naturalna kontynuacja tej drogi. Tytułowy miszmasz odzwierciedla różnorodność nastrojów – obok tanecznych rytmów disco wciąż tętni charakterystyczna dla Lor melancholia. Dziewczyny nie boją się też angażować w ważne tematy społeczne. Przykładem jest utwór „Twój tata nie płakał”, wydany z okazji Dnia Ojca we współpracy z Patrykiem Pietrzakiem i Fundacją Nowej Wspólnoty. Projekt ten, promujący dyskusję o emocjonalności współczesnych mężczyzn, pokazuje, że Lor to nie tylko rozrywka, ale też ważny głos młodego pokolenia.

Choć zmieniło się brzmienie, język i skala popularności, fundament zespołu pozostał nienaruszony. To wciąż opowieść o czterech przyjaciółkach, które dorastały na oczach fanów, balansując między szkołą a show-biznesem. Ich autentyczność sprawia, że publiczność ufa im bezgranicznie. Lor z efemerycznego zjawiska z internetu stał się pełnokrwistym, profesjonalnym zespołem, który na stałe wpisał się w krajobraz polskiej muzyki rozrywkowej.

ROYAL OPERA FESTIVAL

Hiszpańska fiesta już w sobotę w Filharmonii Krakowskiej

Paweł Gzyl

11 lipca o godz. 18 w Filharmonii Krakowskiej odbędzie się koncert hiszpański, którego honorowym partnerem jest Instytut Cervantesa w Krakowie. Wystąpi Orkiestra oraz Chór Filharmonii Krakowskiej pod batutą hiszpańskiego dyrygenta José Miguela Péreza-Sierry.

José Miguel Pérez-Sierra, uznawany za jednego z najwybitniejszych dyrygentów swojego pokolenia, do koncertów pod swoją dyрекcją, które od kilkunastu lat odbywają się w Krakowie, zaprasza najznamienitszych rodzimych wykonawców zarzuela.

W koncertowym wykonaniu „Marilyn” Emilia Arriety udział wezmą zatem wybitni soliści: sopranistka Maylin Cruz, tenor Antoni Lliteres, baryton Pietro Spagnoli, a także mezzoso-

pranistka Gaja Vittoria Pellizzari i baryton Giovanni Accardi czy wreszcie wielokrotnie owacyjnie witany podczas Royal Opera Festivalu – baryton Emmanuel Franco.

– Zarzuela, niedaleka kuzynka operetki, jest czysto hiszpańskim zjawiskiem muzycznym, (...) czerpie ze źródeł sztuki popularnej narodu – mówił Francisco Javier Sanabria Valderama, ambasador Hiszpanii w Polsce w latach 2017–2022.

Choć gatunek ten nie jest w Polsce tak popularny jak na Półwyspie Iberyjskim, znajduje coraz szersze grono swoich zwolenników.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545626



FOKUS

WARSZAWA

Minister zdrowia zostaje. Przedstawiła plan reformy w ochronie zdrowia

Maksymalne poziomy wynagrodzeń indywidualnych i maksymalnych wydatków w ramach budżetów szpitali ze środków przekazywanych z NFZ zapowiedziała w środę minister zdrowia

Adam Kielar

Jak przekazała minister na konferencji prasowej, pierwszy krok, jeśli chodzi o kominy płacowe, został już wykonany. Przypomniała, że ustawa, która umożliwi gromadzenie danych na podstawie numeru PESEL lub numeru prawa wykonywania zawodu, czeka na podpis prezydenta.

– Wprowadzimy również maksymalne poziomy wynagrodzeń, zarówno indywidualnych, jak również tych maksymalnych wydatków, których spodziewamy się czy rekomendujemy w ramach budżetów szpitali ze środków, które przekazujemy z Narodowego Funduszu Zdrowia – zapowiedziała Sobierańska-Grenda.

Minister wyjaśniła, że obecnie maksymalny udział kosztów wynagrodzeń w budżetach szpitali ze środków, które przekazuje NFZ to średnio 81,3 proc.

– Rekomendacje od AOTMiT (Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji), których oczekuję do końca sierpnia, powinny uwzględniać 7 poziomów szpitali, które dzisiaj mamy ze względu na ich specyfikę dotyczącą personelu, zabiegowych bądź niezabiegowych świadczeń, szpitali monoprofilowych – zaznaczyła minister zdrowia.



Jolanta Sobierańska-Grenda na konferencji prasowej zaprezentowała plan zmian w ochronie zdrowia

Wskazała, że takie rekomendacje będą gotowe do końca sierpnia.

– Oczywiście z tymi rekomendacjami będziemy w stanie wyjść do dyrektorów szpitali, do właścicieli podmiotów leczniczych, którzy często pytają, jak właściwie powinna wyglądać struktura naszych kosztów, jakie są rekomendacje w tej sprawie – powiedziała minister zdrowia.

Ile będzie wynosić limit?

Sobierańska-Grenda przekazała, że resort planuje „zmierzyć się z maksymalnym limitem wynagrodzeń dla indywidualnego pracownika medycznego”.

– Stawką wyjściową, którą proponujemy, jest kwota do 240 zł brutto za godzinę – powiedziała.

Wyjaśniła, że kwota jest wskaznikiem, który resort przyjmuje „jako przelicznik do etatu”. Dodała, że resort rozpocznie też pełną kontrolę tzw. procedur walizkowych, czyli sytuacji, kiedy lekarze pracują w kilku szpitalach, wykonując wysoko wycenione procedury.

Koniec lekarzy walizkowych?

Resort potwierdził, że chce ograniczyć zjawisko tzw. lekarzy walizkowych, czyli pracy medyków w wielu

placówkach jednocześnie, często odległych od siebie, przy jednoczesnym braku jednego stałego miejsca zatrudnienia.

– Chcemy, żeby podmiot leczniczy, szpital, który pracuje w oparciu o pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia, ogłaszał, za ile i na jakich zasadach zatrudnił przedsiębiorcę, który będzie świadczył usługi medyczne. (...) Równie ważne jest rozwiązanie, które chcemy wprowadzić po stronie Narodowego Funduszu Zdrowia, czyli rzeczywiste grafiki pracy – podkreśliła szefowa MZ.

Zaznaczyła, że takie rozwiązanie przyczyni się do ujawnienia wysokości wynagrodzeń medyków.

E-kolejka do końca roku

Szefowa resortu zaproponowała wprowadzenie nowego rozwiązania: e-kolejki.

– Będzie gwarantowała zapisy do szpitali na zabiegi planowe, czyli to, co budzi dzisiaj największe emocje – podkreśliła.

Zaznaczyła, że „jest przekonana, że to rozwiązanie spowoduje transparentne, przejrzyste zasady zapisywania się na zabiegi dla wszystkich pacjentów niezależnie od tego, czy przechodzą przez gabinet prywatny, czy korzystają z protekcji”.

Przekazała, że e-kolejka zostanie wprowadzona do końca tego roku.

KRÓTKO

Bezpieczeństwo

Zagrożenie dywersją ze strony Rosji

Istnieje zagrożenie dywersją ze strony Rosji – poinformował w środę wiceminister obrony narodowej Stanisław Wziątek. – Mogą pojawić się incydenty o charakterze sabotażu, a także zagrożenia infrastruktury krytycznej. Prowokacje mają budować strach i brak jedności w Polsce, ale także w NATO i UE – mówił. Dodał, że znając metody działania Rosji, to będzie ona robiła wszystko, aby wykazać, że „każdy ich atak, każda forma dywersji to nie oni, tylko inni”.

Wichury

Evakuowano uczestników obozów harcerskich

W województwie pomorskim z uwagi na wichurę ewakuowano w bezpieczne miejsca 15 obozów harcerskich. Oficer prasowa Komendy Powiatowej PSP w Nowym Dworze Gd. kpt. Anna Piechowska powiedziała, że obecnie w powiecie nowodworskim jest dziesięć obozów harcerskich, w których uczestniczy 927 osób. Również we Fromborku ewakuowano 60 uczestników obozu harcerskiego. Ich namioty w nocy zniszczył wiatr. Ewakuowano też obóz w Rucianem-Nidzie.

Energetyka

Chcą budować elektrownię jądrową

Zainteresowanie realizacją projektu budowy drugiej polskiej elektrowni jądrowej wyraziły podmioty ze Stanów Zjednoczonych, Francji oraz Kanady – poinformował w środę minister energii Miłosz Motyka. Dodał, że o wyborze partnera będzie decydowała m.in. cena energii wytwarzanej w nowej siłowni. Rozpoczęcie budowy drugiej elektrowni planowane jest w 2032 r.

EDUKACJA

Wyniki matur już dostępne. Nie wszyscy zdali

Karolina Wrońska

Maturę zdało 81,1 proc. tegorocznych absolwentów wszystkich szkół ponadpodstawowych.

CKE opublikowała w środę wstępne wyniki tegorocznego egzaminu maturalnego w sesji głównej majowej. Spośród tegorocznych absolwentów liceów maturę zdało 85,9 proc.,

a prawo do poprawki w sierpniu ma 9,5 proc. W technikach maturę zdało 71,3 proc. tegorocznych absolwentów, a prawo do poprawki ma 18,5 proc. W szkołach branżowych II stopnia maturę zdało 15,4 proc. absolwentów, a prawo do poprawki ma 28,4 proc.

We wstępnej informacji o wynikach egzaminu maturalnego podano, że egzamin pisemny z polskiego zdało 94 proc. tegorocznych absolwentów szkół ponadpodstawowych, egzamin z matematyki zdało 86 proc. absolwentów, a egzamin pisemny z języka angielskiego, najczęściej wybieranego na maturze języka obcego, zdało 95 proc.

ROLNICTWO

Będą pieniądze za zniszczone przez upał uprawy

Karolina Wrońska

Sadownicy, którzy ponieśli straty spowodowane przez rekordowe upały, otrzymają pomoc od państwa. Zapowiedział to w środę minister rolnictwa Stefan Krajewski.

Szef resortu rolnictwa i rozwoju wsi zwrócił uwagę, że po wiosennych przymrozkach, które zniszczyły

uprawy owoców, polskie sadownictwo poniosło straty spowodowane przez nienotowane do tej pory upały.

– Wiele plantacji zostało dotkniętych właśnie tą anomalią, czyli zaparzeniem owoców na krzakach. (...) Jak tylko będziemy mieli oszacowane straty, będziemy starali się wypłacić pomoc sadownikom. Oczywiście będziemy sięgać po pieniądze z rezerwy budżetowej – powiedział szef resortu rolnictwa podczas konferencji poświęconej rozpoczęciu kampanii „To Twój Pewniak!”, promującej polskie owoce bez pozostałości pestycydów.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Konsekwentnie stoimy na stanowisku, że rosyjska agresja na Ukrainę wymaga zachowania odpowiedzialności również w obszarze sportu międzynarodowego

JAKUB RUTNICKI

Minister sportu i turystyki

ANKARA

Prezydenci Polski i Ukrainy rozmawiali na szczycie NATO. Było też spotkanie z Trumpem

Adam Kielar

Podczas trwającego szczytu NATO w stolicy Turcji Ankarze doszło do rozmowy pomiędzy prezydentem Polski Karolem Nawrockim a Wołodymyrem Zełenskim.

Podczas oficjalnej kolacji zorganizowanej przez prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdogana prezydent Karol Nawrocki miał okazję do rozmowy z ukraińskim przywódcą Wołodymyrem Zełenskim.

– Dyskutowaliśmy kurtuazyjnie. Stanowisko w kwestiach, które dotyczą naszych bilateralnych napięć, jest dla mnie niezmiennie, ale to nie wyklucza naszego dialogu – przyznał polski prezydent.

Nawrocki zaznaczył, że dialog z Ukrainą jest naturalny, zwłaszcza w obliczu wspólnego zagrożenia ze strony Federacji Rosyjskiej.

– Wydaje mi się to naturalne, że państwa, które są sąsiadami, które mają wspólnego wroga, jakim jest Federacja Rosyjska, pozostają ze sobą w dialogu niezależnie od pewnych napięć bilateralnych – dodał Nawrocki.

Prezydent Nawrocki rozmawiał również z Donaldem Trumpem na temat stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce.

– Pan prezydent Trump wypełnia swoje deklaracje. Teraz już wszystko

przed polskim Ministerstwem Obrony Narodowej. Można powiedzieć, że ta autostrada do stałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce na poziomie prezydentów, na poziomie politycznym, jest otwarta – powiedział prezydent RP.

Polska, jako aktywny członek NATO, dąży do wzmocnienia solidarności w ramach Sojuszu. Prezydent Nawrocki podkreślił, że „nie ma NATO bez Stanów Zjednoczonych” i że współpraca transatlantycka jest kluczowa.

Polska wydaje blisko 5 procent PKB na obronność, co czyni ją „modelowym sojusznikiem” w ramach NATO. Nawrocki podkreślił również znaczenie budowy relacji transatlantyckich, które są kluczowe dla bezpieczeństwa Europy.



Prezydent Karol Nawrocki na szczycie NATO

ANKARA

„Myślę, że to koniec” – Trump ogłasza w sprawie Iranu

Adam Kielar

Prezydent USA Donald Trump oświadczył w środę, że tymczasowe porozumienie o zawieszeniu broni w wojnie z Iranem jest skończone i nie chce już prowadzić rozmów z władzami w Teheranie.

Tymczasowe porozumienie o zawieszeniu broni podpisane między Stanami Zjednoczonymi a Iranem, przy mediacji Pakistanu, miało zapewnić 60-dniowe okno na negocjacje w sprawie trwałego porozumienia, jednak pośrednie rozmowy w Katarze zakończyły się w zeszłym tygodniu bez żadnego postępu, a we wtorek amerykańskie siły zbrojne przeprowadziły nową falę ataków na Iran.

Trump, zapytany przed rozpoczęciem drugiego dnia odbywającego się w Ankarze szczytu NATO, czy w związku z wtorkowymi atakami uważa porozumienie za zakończone, odparł: – Dla mnie, myślę, że to już koniec. Nie chcę mieć z nimi do czynienia. To szumowiny. To chorzy ludzie. Kierują nimi chorzy ludzie. Jeśli o mnie chodzi, to rozmowy z nimi to po prostu strata czasu.

USA uderzyły na Iran

Amerykańskie siły uderzyły nocą z wtorku na środę w irańskie systemy obrony powietrznej, sieci dowodzenia i kontroli, przybrzeżne stacje radarowe, zdolności w zakresie pocisków przeciwokrętowych, a także w ponad 60 małych łodzi należących do Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC), znajdujących się w cieśninie i w jej pobliżu – poinformowano w komunikacie Dowództwo Centralne USA (CENTCOM).



Trump, przemawiając przed szczytem NATO, powiedział, że myśli, iż wstępne porozumienie pokojowe z Iranem przestało obowiązywać

Jak dodano, celem tych działań było „ograniczenie zdolności Iranu do dalszego atakowania międzynarodowego handlu morskiego” prowadzonego przez Ormuz.

CENTCOM zaznaczył, że Iran w ostatnim czasie zaatakował trzy statki handlowe przepływające przez cieśninę. Iran oficjalnie nie przyznał się do winy, lecz wcześniej irańskie władze wielokrotnie groziły statkom, które przepływały przez Ormuz korytarzem innym niż wyznaczony przez roszczący sobie prawa do kontroli ruchu Teheran.

Wszystkie zaatakowane statki płynęły trasą południową wzdłuż wybrzeża Omanu, szlakiem zabezpieczonym przez Stany Zjednoczone.

„Nieuzasadniona agresja ze strony irańskich sił stanowi wyraźne i niebezpieczne naruszenie zawieszenia broni oraz podważa swobodę żeglugi” – napisało w komunikacie dowództwo.

Amerykańskie ataki na Iran były od czterech do pięciu razy większe

pod względem skali i siły rażenia od poprzednich uderzeń, przeprowadzonych po zawarciu wstępnego porozumienia przez USA i Iran – przekazał gazecie „Wall Street Journal” wysoki rangą przedstawiciel władz USA. Dodał, że uderzenia mają wysłać silny sygnał Teheranowi i zadeklarował, że USA wciąż uznają zawieszenie broni za obowiązujące.

Iran zapowiada odpowiedź na ataki USA

Iran ostrzegł z kolei w środę nad ranem, że jego odpowiedź na amerykańskie uderzenia będzie „miażdżąca”. Dowództwo podkreśliło, że Teheran ze „pod żadnym pozorem nie pozwoli na ingerencję” w zarządzanie cieśniną Ormuz.

Dodano również, że „jedynym bezpiecznym szlakiem” dla statków przepływających przez Ormuz są trasy wyznaczone przez Iran – relacjonuje CNN.

CHINY

Tornado wywiało mężczyznę przez okno. Razem z meblami

Adam Kielar

Tornado, które uderzyło w miasto Huanggang w prowincji Hubei w Chinach, było tak potężne, że wyssało mężczyznę z mieszkania na 12. piętrze wraz z meblami.

Jak przekazał portal stacji TVBS, w chwili, gdy tornado uderzyło w miasto Huanggang, mężczyzna o nazwisku Zhang odpoczywał na sofie w swoim salonie. Siła tornado była tak ogromna, że wyrwała okno z muru budynku i porwała Zhanga wraz z sofą, stołem i szafkami.

Mężczyznę znaleziono nieprzytomnego w pasie zieleni pod blokiem. Na szczęście jego żona i dziecko, przebywający w innej części mieszkania, nie ucierpieli.

Tornado, burze i wiatry o prędkości 150 kilometrów na godzinę spowodowały śmierć 11 osób i obrażenia u ponad 330 osób. Żywioł zniszczył blisko 5 tysięcy domów w prowincji Hubei, zrywał dachy i niszczył infrastrukturę. W Huanggang wiatr był na tyle silny, że przemieszczał półciężarówki o nawet 30 metrów.

Potężne tornada w Chinach

Specjalista od burz Eric Wang ocenił, że poniedziałkowe tornada były najbardziej niszczycielskie od 2016 roku, kiedy w mieście Yancheng na wschodzie kraju zginęło 98 osób. Co roku Chiny zmagają się z klęskami żywiołowymi, a zmiany klimatyczne zwiększają intensywność i częstotliwość ekstremalnych zjawisk pogodowych, co stanowi poważne zagrożenie dla ludności i gospodarki kraju.

LONDYN

Księżę Harry przegrał proces o naruszenie prywatności

Kazimierz Sikorski

Brytyjski sąd wydał orzeczenie niekorzystne dla księcia Harry’ego i innych znanych osób, które oskarżyły wydawcę „Daily Mail” o stosowanie wobec nich nielegalnych metod gromadzenia informacji.

Sprawa wytoczona przez Harry’ego i inne osobistości przeciwko Associated Newspapers była jednym z kilku toczących się postępowań. Harry i pozostali powodowie zarzu-

cali Associated Newspapers prowadzenie lub zlecenie nielegalnych działań mających ujawnić prywatne informacje z ich życia na potrzeby artykułów publikowanych w „Daily Mail” oraz „The Mail on Sunday”. Wśród pozostałych powodów znaleźli się m.in. Elton John, aktorki Liz Hurley i Sadie Frost.

Sędzia Matthew Nicklin stwierdził, że „podejrzenia, nawet jeśli zrozumiałe, nie wystarczą”, a Harry oraz pozostali znani powodowie nie zdołali udowodnić, iż „informacje będące przedmiotem skargi zostały

uzyskane w sposób niezgodny z prawem”.

Powodowie zarzucali Associated Newspapers – wydawcy „Daily Mail” – włamywanie się do telefonów i ingerowanie w życie prywatne. Do takich praktyk miało dochodzić w latach 1993–2011. Koncern zaprzeczał zarzucanym mu czynom.

W oświadczeniu Associated Newspapers stwierdził: „Dobre imię naszych uczciwych i ciężko pracujących dziennikarzy zostało poważnie podważone, a dzisiaj zostali oni oczyszczeni z zarzutów”.

Po stronie Seniora

EMERYTURA

Kiedy najlepiej przejść na emeryturę? Ważny nie tylko miesiąc, ale też dzień złożenia wniosku

Przyszli emeryci powinni z rozumą zaplanować moment zakończenia aktywności zawodowej. Najlepiej na emeryturę przejść po swoich urodzinach. Podpowiadamy, jak załatwić niezbędne formalności w ZUS

Małgorzata Stempinska

Prawo do nowej emerytury nie jest uzależnione od długości stażu pracy, ale od osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego - 60 lat w przypadku kobiet i 65 lat w przypadku mężczyzn. Świadczenie może zostać przyznane nawet wtedy, gdy ubezpieczony opłacił składkę tylko za jeden dzień. Wniosek o emeryturę można złożyć najwcześniej 30 dni przed osiągnięciem tego wieku.

Tak ZUS oblicza przyszłą emeryturę

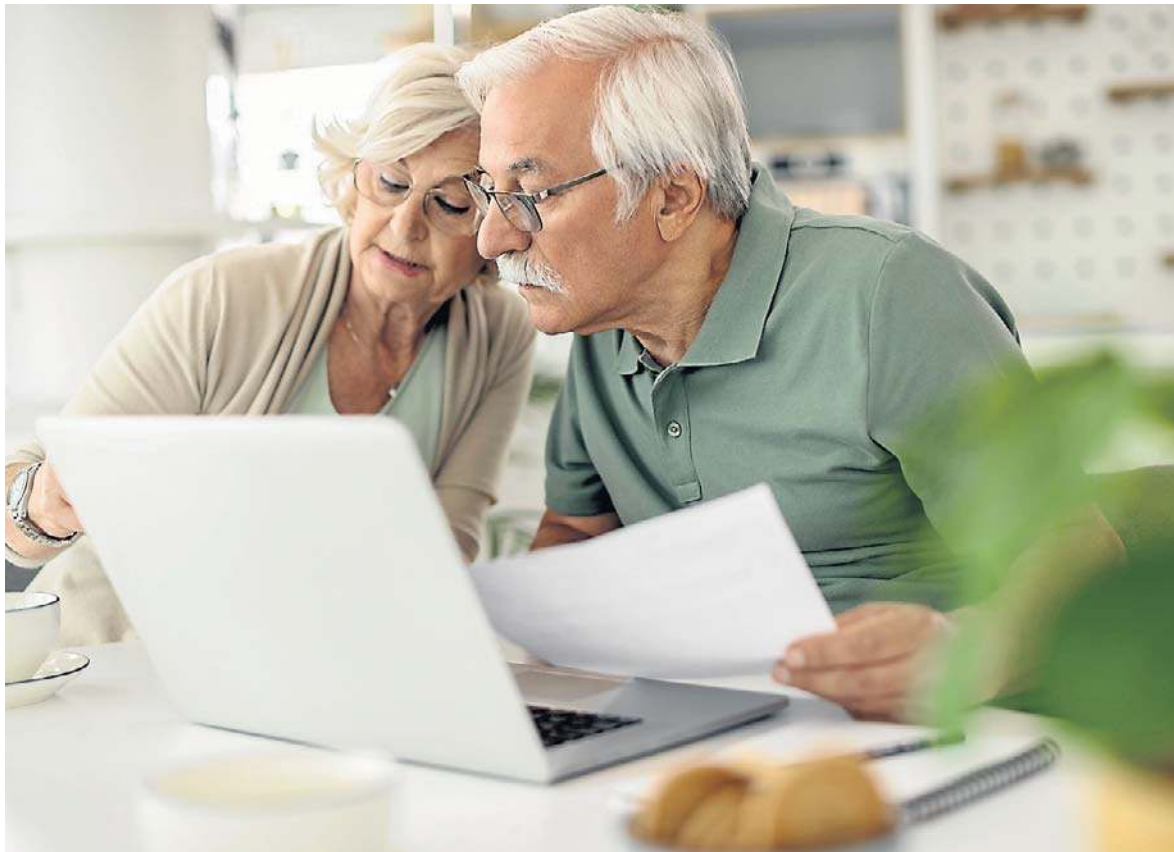
To przyszły emeryt decyduje, kiedy zakończyć aktywność zawodową.

Warto jednak wiedzieć, jakie czynniki wpływają na wysokość świadczenia. Mechanizm obliczania emerytury to proste działanie matematyczne: w liczniku znajdują się wszystkie zwaloryzowane składki emerytalne zgromadzone na koncie w ZUS od 1999 roku oraz kapitał początkowy sprzed 1999 roku. W mianowniku wpisuje się średnie dalsze trwanie życia, czyli prognozowaną liczbę miesięcy życia na emeryturze według komunikatu prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Im większy zgromadzony kapitał i im mniejsza liczba miesięcy, tym wyższe świadczenie. W praktyce oznacza to, że im dłużej pracujemy, tym emerytura będzie wyższa.

- Moment przejścia na emeryturę wpływa na wysokość świadczenia. Każdy dodatkowy miesiąc pracy oznacza wyższą kwotę, a znaczenie może mieć nawet dzień złożenia wniosku do ZUS. Chcąc skorzystać z rocznej waloryzacji składek i kapitału emerytalnego warto poczekać do lipca i wtedy złożyć wniosek o emeryturę - podkreśla Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Dlaczego ważny jest dzień i miesiąc przejścia na emeryturę?

Osoby, które osiągnęły już wiek emerytalny i składają wniosek o świadczenie w późniejszym cza-



Przyszli emeryci powinni z rozumą zaplanować moment zakończenia aktywności zawodowej. Mogą wiele zyskać

sie, tj. w kolejnych miesiącach po osiągnięciu powszechnego wieku, najlepiej by to zrobiły po dacie urodzenia. Wówczas średnie dalsze trwanie życia będzie krótsze o ten jeden miesiąc, co ma znaczenie przy obliczaniu wysokości emerytury. Na przykład: jeśli ktoś urodził się 20 lipca i chce przejść na emeryturę od sierpnia, to aby skorzystać z tej zasady, powinien złożyć wniosek nie wcześniej niż 20 sierpnia.

Natomiast gdy powszechny wiek emerytalny osiągnęliśmy wcześniej (nie w tym samym miesiącu, w którym składamy wniosek o świadczenie), najkorzystniej jest rozwiązać umowę o pracę np. jeden, dwa dni przed końcem miesiąca i jeszcze w tym samym miesiącu złożyć wniosek o emeryturę wraz ze świadectwem pracy. - Rozwiązanie takie pozwala otrzymać za ten miesiąc zarówno wynagrodzenie, jak i pełną emeryturę - niezależnie od tego, czy wniosek zostanie złożony 15. czy 20. dnia miesiąca. W sytuacji natomiast,

gdy umowa o pracę zostanie rozwiązana dopiero ostatniego dnia miesiąca i w tym samym dniu do ZUS-u trafi świadectwo pracy wraz z wnioskiem o emeryturę, świadczenie zostanie przyznane dopiero od następnego dnia po ustaniu zatrudnienia, a więc od kolejnego miesiąca - zaznacza Krystyna Michałek.

Jak dodaje, zanim zdecydujemy się zakończyć naszą aktywność zawodową warto przyjrzeć się swojemu dotychczasowemu ubezpieczeniu i przeanalizować jak długo byli odprowadzane składki emerytalne i w jakiej wysokości. Czy staż ubezpieczeniowy pozwoli na podniesienie wysokości emerytury do gwarantowanej minimalnej emerytury, która przysługuje kobietom z co najmniej 20-letnim okresem składkowym i nieskładkowym oraz mężczyznom z co najmniej 25-letnim okresem ubezpieczeniowym. Przy czym okres nieskładkowy może stanowić 1/3 okresu składkowego. Warto też zwrócić

uwagę na swoją sytuację pracowniczą, czy nie ominą nas np. nagrody jubileuszowe, premie roczne lub kwartalne. Warto również pamiętać, że oprócz comiesięcznych wypłat ZUS gwarantuje również dodatkowe świadczenia takie jak trzynasta, czternasta emerytura. Ważny jest również aspekt związany z waloryzacją świadczeń, która przeprowadzana jest co roku 1 marca.

Mówimy, jak złożyć wniosek o emeryturę

Wniosek o emeryturę (formularz EMP) można złożyć najwcześniej miesiąc przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Jeśli nadal pracujemy, dokumenty możemy złożyć jeszcze w trakcie zatrudnienia.

Wypłata emerytury rozpocznie się jednak dopiero po rozwiązaniu umowy o pracę i dostarczeniu do ZUS świadectwa pracy. ZUS ma 30 dni na rozpatrzenie sprawy od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji.

Wniosek o emeryturę możemy złożyć elektronicznie przez platformę eZUS. Wystarczy zalogować się na www.zus.pl/ezus i w katalogu usług wybrać „Złożenie dokumentu EMP”. System automatycznie uzupełni część danych wnioskodawcy. Następnie należy wybrać usługę „Złożenie dokumentu ERP-6”, czyli informację dotyczącą okresów składkowych i nieskładkowych. Po wysłaniu dokumentów otrzymamy elektroniczne potwierdzenie ich złożenia.

Z papierowym wnioskiem EMP możemy również wybrać się do dowolnej placówki ZUS i tam go złożyć. Pracownik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pomoże zweryfikować dokumenty i sprawdzić poprawność danych.

Wniosek o emeryturę można też wysłać pocztą.

Do wniosku należy załączyć formularz ERP-6 oraz - jeśli nie został jeszcze ustalony kapitał początkowy - dokumenty sprzed 1 stycznia 1999 roku, potwierdzające zarówno staż ubezpieczeniowy, jak i wysokość uzyskiwanych zarobków. Potrzebne są także świadectwa pracy, zaświadczenia od pracodawców o zatrudnieniu i wynagrodzeniu (np. druk Rp-7), legitymacja ubezpieczeniowa z wpisami o okresach zatrudnienia oraz dokumenty potwierdzające okresy nauki, jeżeli mają zostać uwzględnione przy ustalaniu stażu ubezpieczeniowego.

Warto skorzystać z pomocy doradcy emerytalnego

Można to zrobić w każdej placówce ZUS-u oraz online - podczas e-wizyty.

Doradca, korzystając z kalkulatora emerytalnego, przygotowuje symulację prognozowanej wysokości świadczenia i pokaże, jak zmieni się ono w przypadku dłuższej aktywności zawodowej.

Osoby, które wolą samodzielnie przeanalizować swoją przyszłą sytuację finansową na emeryturze, mogą skorzystać z kalkulatora emerytalnego dostępnego na stronie internetowej ZUS-u, na swoim profilu w eZUS oraz w aplikacji mobilnej mZUS.

© ©

POD PARAGRAFEM

HISTORIE Z DZIEJÓW PRAWA

Jak komuniści walczyli z pisarzami i niewygodnymi książkami

J. Dobroszek, L. Strzyga

Nie trzeba było krytykować systemu, by trafić w PRL-u na indeks. Znalazły się na nim nawet książki Jana Brzechwy i Karola Maya.

„Miałem czternaście lat, kiedy zostałem sam na tym świecie” – tymi słowami zaczyna się książeczka Kornela Makuszyńskiego „Uśmiech Lwowa”. W tej skądinąd sympatycznej publikacji dla dzieci nastoletni skaut Michał Korycki zabiera czytelnika w podróż po Lwowie. Inny temat wyodrębnia się z wierszy Jana Brzechwy zatytułowanych „Imię wielkości”. Autor opowiada w nich o Józefie Piłsudskim. Tomik zawierał 10 utworów będących pośmiertnym hołdem dla Naczelnika. „Marnym byłem żołnierzem, lecz dotąd dumny chodzę, że szary mundur nosiłem, wtedy gdy On był wodzem” – pisał Brzechwa.

Co łączy te dwie opowieści? Razem z wieloma innymi dziełami trafiły na listę książek zakazanych.

Czy ten May jest nasz?

Na przełomie lat 40. i 50. minionego wieku Biuro Polityczne KC PZPR zaczęło, jak samo pisało w lakonicznej notce, „oczyszczać biblioteki szkolne od książek szkodliwych, religianckich”. Wielu autorów bezpośrednio zetknęło się z cenzurą, natomiast ci, którzy w jakimś stopniu byli przychylni ówczesnemu aparatowi władzy – jak choćby Zbigniew Nienacki, autor kultowego „Pana Samochodzika” – spotykali się z przywilejami płynącymi wprost z partyjnej wierzchołki.

Napisanie, że w Polsce Ludowej cenzurowano publikacje „zagrożające bezpieczeństwu państwa”, „nawołujące do ponizienia ustroju państwa” lub „godzące w konstytucyjne zasady polityki zagranicznej”, to truizm. Wachlarz tematów, przeciwko którym walczyło Biuro Polityczne KC PZPR, był dość szeroki. Zoczywistych względów blokowano prace poświęcone Józefowi Piłsudskiemu i legionom, nieprzychylnie patrzono na książki o endecji, skrupulatnie przyglądano się wszystkiemu, co tłumaczyłoby bolszewizm. Ale to i tak mały wyświec: złe było to, co chwaliło Stany Zjednoczone (w tym indiańskie opo-



20 stycznia 1949 r. w Szczecinie rozpoczął się IV Zjazd Literatów Polskich, na którym proklamowano socrealizm. Nie było w nim miejsca dla wątpliwych i niezdecydowanych

wieści Maya!), opisywało rodzime Kresy Wschodnie. Nawet kryminały Agathy Christie były, zdaniem zabraniających, nieodpowiednie dla polskich czytelników.

„Na użytek służbowy”

Cenzura, nie wiedzieć właściwie czemu, nie ominęła także książek dla dzieci, np. „Przygód Tadzia” Zofii Dromlewiczowej. Osobną restrykcją objęto baśnie braci Grimm – należało usuwać „tylko te w wydaniach zaznaczonych na liście, inne pozostają w księgozbiorze”. Działania KC PZPR doprowadziły nawet do tego, że wszelkie religijne przypowieści dla najmłodszych zniknęły z rynku niemal zupełnie. Którym zresztą, ze względu na specyficzną relację na linii komunizm – Kościół, przyglądano się znacznie uważniej.

List powstało w sumie kilka, a odpowiedź na nie był prężnie działający drugi obieg. Co ciekawe, wszystkie zalecenia były skrupulatnie utajniane: dopiero po wielu latach okazało się, że pierwszy „Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu” powstał w 1951 roku, a dokument okraszony był dopiskiem: „Tylko do użytku służbowego”. Na cenzurowane trafił m.in. Czesław Miłosz, gdyż, jak twierdziła partia, „zawiódł oczekiwania”.

Czar socrealu

Aparatczycy byli do tego stopnia uprzedzeni do późniejszego laureata

literackiej Nagrody Nobla, że przygotowali nawet zapis na jego nazwisko – często zdarzało się, że Miłosza określano po prostu jako autora „tej tej publikacji”. Nietrudno się domyślić, że tomiki jego wierszy były w drugim obiegu szczególnie pożądane i wartościowe, mimo iż autor został potępiony nie tylko przez władzę, ale, co bardziej symptomatyczne, również przez niektórych przedstawicieli własnego środowiska, m.in. Kazimierza Brandysa i Jarosława Iwaszkiewicza.

Pierwsze lata po wojnie były jeszcze okresem raczej wolnym od cenzurowania czytelnictwa. Wpływ na to miało kilka aspektów: w ocalałych polskich domach nadal odnajdywano książki przedwojenne, fala reemigrantów przywoziła wiele publikacji zagranicznych, a powstające wówczas wydawnictwa chętnie drukowały obcojęzyczne dzieła. Bibliotekarskie zbiory nie były może jeszcze dogłębnie systematyzowane i obfite w szeroko dostępne „perełki”, jednak z mniej lub bardziej udanym skutkiem opierały się raczkującej cenzurze. Sytuacja zaczęła się zmieniać wraz z usilnie narzucanym Polakom socrealizmem, którego założeniem było wykucie wzorca jedynego słusznego rodzaju sztuki.

Głos towarzysza Fadiejewa

Oczywiście nie decydowano się na zakazanie wszystkich niezgodnych z regułami socrealizmu książek, to byłoby niemożliwe. Głównym założeniem

• **Pamiętajcie o Macdonaldzie** 11 lipca 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda (urodził się 13 grudnia 1915 r.), amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści typu noir; twórcy postaci detektywa-ponuraka Lew Archera.

tego nurtu było uczynienie z publikacji pisanych materiałów propagandowych. Kształtowano w ten sposób umysł młodych ludzi, ukazywano, że siła i dobrobyt państwa to skutek prężnej działalności klasy robotniczej.

Dobry wpływ i zbawienna działalność Zachodu? A skąd! „Gdyby szkale mogły nauczyć się pisać na maszynie, gdyby hieny umiały walczyć piórem, to, co by tworzyły, przypominałoby z pewnością książki Millerów, Eliotów i innych Sartre’ów!” – grzmiał pod koniec lat 40. radziecki pisarz Aleksander Fadiejew. Było jasne, że socrealizm stanie się nie tylko nurtem w sztuce, ale także stylem życia.

Naturalną kolejną rzeczą była cenzura przewencyjna na szeroką skalę, mająca z bibliotek usunąć wszystko, co, zdaniem komunistycznego reżimu, było nieodpowiednie i niewłaściwe. Rynek wydawniczy opanowały literatura radziecka i klasyka.

„List 34”

Ale nie tylko polska kultura skutecznie się mu oparła – realizm socjalistyczny to wciąż potępiany, ale jednocześnie tak naprawdę kiepsko znany nurt w sztuce. Mało tego – jego wprowadzanie na terenie wielu dowodzonych przez komunistów państw pełne było niekonsekwencji i paradoksów. W PRL-u dochodziło do tego, że pewnych autorów wycofywano z oficjalnego obiegu, by po kilku latach wznowić ich publikacje w zaledwie niewiele zmienionej formie.

Świetnym przykładem jest tu Melchior Wańkowicz, którego wiele opowieści wydawano w niemal niezliczonej ilości wersji. Sam autor – uznany później przez władze za głównego prowodyrę słynnego „Listu 34”, bezbłędnie obnażającego właśnie absurd polityki kulturalnej PRL – przez sporą część zawodowego życia był bacznie obserwowany przez komunistycznych aparatczyków.

Jednym ze sposobów mających narzucić socrealizm nie tylko odbiorcom, ale też twórcom, było – jak już wspomnieliśmy – tworzenie wszelkich możliwych list książek zakazanych. Na jak wielką skalę będzie to zjawisko, okazało się już w lutym 1949 r., kiedy podczas zebrania Biura Politycznego KC PZPR dyskutowano o polityce na odcinku szkolnym.

Totalny nadzór

Liczby opisujące ten proceder są zatrważające: w samym tylko 1950 r. nadzorami objęto ponad 90 proc. placówek, z których wycofano aż 60 tys. egzemplarzy dzieł. Jak wskazują dokładne dane, z jednej biblioteki wycofywano ok. 0,3 proc. zbiorów. A to był dopiero początek, gdyż kontrole powtarzano w latach 50. wielokrotnie. Co bardziej gorliwi i odważni bibliotekarze starali się skrzętnie ukrywać najcenniejsze zbiory, przez co działania Biura Politycznego bywały utrudnione. Dodatkowo sami prowodyrzy całego zamieszania nie potrafili w pełni zdecydować się, jakie książki można uznawać za szkodliwe.

Jak czytamy w ówczesnych oficjalnych dokumentach, wiele komisji nie wykazywało „należytej inicjatywy” w wyszukiwaniu „ideologicznie szkodliwej literatury”. Sztuczne trzymanie się podstawowych kryteriów proponowanych przez partię dodatkowo spowalniało ekspansję socrealizmu.

Ocalić to, co cenne

Najgorzej władza radziła sobie z cenzurowaniem bibliotek naukowych: piętnowane wydawnictwa ukrywano w zbiorach zakazanych, dostępnych jedynie dla pracowników danej uczelni, gdzie esbectja nie zjawiała się już tak chętnie. Również antykwariaty, właściwie lekceważone przez Biuro Polityczne, przyczyniły się do ocalenia wielu unikalnych egzemplarzy – przez handel wycofywanymi publikacjami zapobiegły całkowitemu utraceniu czasem bezcennych pozycji. To właśnie między innymi dzięki tego typu placówkom podziemny rynek czytelniczy działał na tyle prężnie, że Polacy, oczywiście w tajemnicy przed władzą, mogli za czytywać się chociażby w dziełach emigracyjnych, tak niechętnie widzianych w kraju opanowanym przez komunizm. Brak litości partii w stosunku do literatury emigracyjnej spowodowany była prostą i oczywistą konstatacją – Polacy przebywający na obczyźnie, z szerszą perspektywą, chętniej i dokładniej punktowali wady ówczesnego ustroju. Każde zetknięcie się z podobnymi dziełami rodziło naturalną refleksję nad zasadnością kuriozalnej polityki wprowadzanej przez komunistów.

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „DZIENNIK POLSKI” PRZYPOMINAJĄ

Pogrom Żydów w Kielcach

80 lat temu w Kielcach wybuchł pogrom antyżydowski. W latach PRL temat ten został skazany na zapomnienie. Zmienił to artykuł Krystyny Kersten z 1981 roku, opublikowany w „Tygodniku Solidarność”, a następnie wydana kilka lat później książka Bożeny Szaynok. Z czasem pojawiały się kolejne publikacje oraz filmy dokumentalne. Mimo to interpretacje dotyczące przebiegu, okoliczności i tła tych wydarzeń do dzisiaj budzą spory

Roman Gieroń

Niektórzy historycy zadawali pytanie, jak to się stało, że 4 lipca 1946 r. w Kielcach, pod okiem tyłu formacji bezpieczeństwa, dopuszczono do wybuchu pogromu? Zwracano uwagę, że wojsko było w stanie zabezpieczyć ten teren, a znajdujące się w mieście służby powinny być gotowe do tłumienia rozruchów. Wątpliwości budziła np. postawa szefa kieleckiego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) mjr. Władysława Sobczyńskiego. Wskazywano, że był „zaufanym człowiekiem” sowieckiej bezpieki, a jego działania (np. wstrzymywanie czynności niektórych funkcjonariuszy) lub ich brak sprzyjały eskalacji zdarzeń. Są również badacze, którzy pisali, że wydarzenia z 4 lipca 1946 r. były spowodowane słabością, a nie siłą władzy komunistycznej i wskazywali na ich społeczne podłoże.

Zagłada i powojenny antysemityzm

W okresie dwudziestolecia międzywojennego ludność żydowska stanowiła około 10 procent populacji II Rzeczypospolitej. Zgodnie ze spisem ludności przeprowadzonym na początku lat trzydziestych XX w. żyło tutaj ponad 3 miliony Żydów. Tylko nieliczni przeżyli przeprowadzoną przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego Zagładę. Szacuje się, że w sumie z przedwojennej społeczności polskich Żydów ocalało ponad 350 tysięcy osób. Po zakończeniu wojny część z nich próbowała wracać do swoich dawnych domów – wracali ci, którzy przeżyli na terenie okupowanych ziem polskich (żyjąc „na aryjskich papierach” lub w ukryciu), napływali ocaleni w obozach poza granicami kraju oraz żydowscy repatrianci i przesiedleńcy z ZSRS. W czerwcu 1946 r. w powojennej Polsce odnotowano około 220 tys. Żydów.

Społeczność żydowska w Kielcach przed wojną liczyła około 20 tys. osób. Stanowiła ona niemal jedną trzecią mieszkańców. W lutym 1945 r. w mieście było zaledwie około 200 Żydów. Maria Guterman, odpowiadając podczas tzw. drugiego śledztwa kieleckiego w 1996 r. na pytanie dotyczące stosunku mieszkańców Kielc do ludności żydowskiej zeznała: „Miałam polskich



Rynek w Kielcach po wojnie

przyjaciół i ich stosunek był bardzo dobry. Miałam koleżanki i kolegów. Także przed wojną miałam wielu kolegów, ale jednocześnie panował wielki antysemityzm”.

Dotychczasowe badania wskazują, że w okresie powojennym, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach europejskich, ludność żydowska spotykała się z wrogością, która była uwarunkowana szeregiem czynników. Pisano np. o antysemityzmie, konsekwencjach wojny (demoralizacji społecznej i zaniku poszanowania dla ludzkiego życia), chęci grabieży, rabunku czy zaangażowaniu części Żydów po stronie władz komunistycznych. W 1945 r. w Rzeszowie i Krakowie doszło do aktów kolektywnej przemocy antyżydowskiej. Ich geneza wiązała się z rozpowszechnianiem plotek o mordach rytualnych. Podobnie było rok później w Kielcach, gdzie przebywała tylko garstka Żydów.

Przebieg wydarzeń

„Gdy znajdowałem się w budynku, posłyszałem krzyki i przez okno widziałem zbierający się tłum cywili (...). Ludzie, krzycząc, że Żydzi zamordowali dzieci rzucali kamienie w okno budynku” – zeznawał dwa dni po pogromie Izrael Terkieltaub. Geneza wybuchu pogromu w Kielcach była związana ze sprawą zaginięcia kilkuletniego chłopca, Henryka Błaszczyka, który 1 lipca bez wiedzy rodziców miał oddać się od domu i powrócić dopiero dwa dni później. Walenty Błaszczyk z synem i w towarzystwie sąsiada udał się rankiem 4 lipca na komisariat milicji – ojciec Henryka był tam

dzien wcześniej, ale polecono mu przyjść następnego dnia. Zgłoszono, że chłopiec był przetrzymywany przez Żydów przez 3 dni i wskazano rzekome miejsce uwięzienia – był to budynek przy ul. Planty 7, położony niedaleko komisariatu. Mieścił się w nim Komitet Żydowski i kibuc. Mieszkali w nim ocalali z Zagłady.

Pierwsi wysłani na miejsce funkcjonariusze milicji zatrzymali „podejrzanego” wskazanego przez Henryka Błaszczyka. Mężczyzna nazywał się Kalman Zinger, został pobity na komisariacie. Kolejna grupa milicjantów poszukiwała rzekomego miejsca przetrzymywania chłopca, jak się okazało bezskutecznie – w budynku nie było bowiem podpiwniczenia, w którym miał być trzymany. Jednocześnie pogłoski o porywaniu dzieci, rozpowszechniane także przez milicjantów, doprowadziły do tego, że wokół budynku przy ul. Planty zgromadził się tłum. Atmosfera wrogości i agresji wobec Żydów zaczęła narastać. Pojawiały się głosy o próbie zatuszowania sprawy. Na miejsce przybywali kolejni funkcjonariusze MO i UB, a z czasem żołnierze. Spory kompetencyjne, chaos i uleganie antyżydowskim nastrojom przez tych, którzy powinni opowiadać tłum, nie sprzyjały dalszemu przebiegowi sytuacji. Wydarzenia eskalowały.

Najprawdopodobniej kluczowym momentem okazało się wkroczenie żołnierzy do kamienicy. Henrietta Borensztajn zeznawała po pogromie: „Gdyśmy stwierdzili, że naszymi katami są ci, których uważaliśmy za naszych obrońców, poddaliśmy się, i pod uderzeniem kolb zostaliśmy ze-

pchnięci ze schodów (...) Gdyśmy wybiegli na plac przed dom, otoczył nas tłum i zaczął niemiłosiernie tłuc”. Działania i zachowania służb mundurowych prowokowały zgromadzonych. Ofiary wyprowadzano na zewnątrz, szykanowano, bito, okradano i mordowano. Wewnątrz kamienicy zastrzelono przewodniczącego Komitetu Żydowskiego Seweryna Kahane. Żydzi byli również wyrzucani przez okna budynku.

Na ulicach napadano na osoby podobne do Żydów oraz tych, którzy stawali w ich obronie. Jeden ze świadków tych wydarzeń, Stanisław Adamczyk, wspominał po kilkadziesiąt lat: „na ziemi leżała młoda kobieta, może miała 17 lat, leciała jej krew z nosa, leżała na wznak (...) ktoś powiedział, że to Żydówka, ja wtedy spytałem nawet ludzi, skąd wiemy, że to Żydówka, nikt mi nie odpowiedział”. Po południu na miejsce zamieszek dotarło kilkuset robotników z Huty „Ludwików” i tartaku. Rozpoczęła się druga, krwawa faza pogromu – robotnicy mieli krzyczeć, że Żydzi mordowali dzieci. Dopiero w godzinach popołudniowych tłum został rozproszony. Zabici i ranni podczas pogromu byli przywożeni do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Do ataków na ludność żydowską dochodziło także na pobliskich ulicach i na kieleckim dworcu. Poza opisanymi powyżej wydarzeniami zbrodnie na Żydach miały miejsce także na stacjach i w pocągach na linii Skarżysko – Kielce – Częstochowa. Kilka osób zamordowano w Piekoszowie.

Skutki

Pogrom odbił się echem w kraju oraz za granicą. Komuniści wykorzystali sytuację. Odpowiedzialność za wydarzenia zrzucili na swoich przeciwników politycznych. Ostrze propagandy wymierzono w podziemie niepodległościowe, PSL, Kościół katolicki oraz Rząd na uchodźstwie. Pisano np. o „reakcyjnych niedobitkach faszystowskich”. Kolejne podporządkowane komunistom organizacje i instytucje przyjmowały i publikowały deklaracje, w których potępiano rzekomych sprawców. Natomiast ci, których oskarżano, odpowiedzialność za pogrom przypisywali aparatowi bezpieczeństwa. Wskazywano, że poprzez inspirację wydarzeń z 4 lipca

władza mogła zdobyć argument propagandowy, aby odwrócić uwagę od przeprowadzonego kilka dni wcześniej tzw. referendum ludowego, poprzedzonego terrorem i zakończonego sfałszowaniem wyników. Celem propagandowym służyły również rozliczenia.

W związku z wydarzeniami antyżydowskimi rozpoczęły się aresztowania. Zatrzymywano funkcjonariuszy różnych służb, strażaków (którzy na polecenie UB brali udział w próbie rozproszenia tłumy), a nawet przypadkowych świadków tych zdarzeń. W śledztwie oficjalnie przyjęto, że powodem zniknięcia chłopca Błaszczyka było to, iż oddał się do odległej o ponad dwadzieścia kilometrów od Kielc miejscowości Pielaki – natomiast oskarżenie ludności żydowskiej o porwanie miało być spowodowane strachem przed karą ze strony rodziców. Zbiorowy pogrzeb ofiar odbył się 8 lipca. Dzień później rozpoczął się proces przed Najwyższym Sądem Wojskowym. Wyrok zapadł już 11 lipca. Najwyższą sankcję usłyszało dziewięciu oskarżonych. Kary śmierci wykonano niezwłocznie, bo już następnego dnia wieczorem. W następnych tygodniach przed sądami wojskowymi odbywały się kolejne procesy, w których na ławie oskarżonych stawali funkcjonariusze różnych służb, wojskowi, a także osoby cywilne. Jednak ogłaszane w nich wyroki nie były już tak wysokie.

Reasumując, do wybuchu pogromu w Kielcach doprowadziła fałszywa pogłoska. Komunistyczne służby nie zareagowały w sposób właściwy. Tłum został skutecznie powstrzymany dopiero wtedy, gdy doszło już do najgorszego. Mimo, że w zainicjowaniu zająć brali udział milicjanci i żołnierze, komunistyczna propaganda winę zrzuciła na podziemie i przeciwników politycznych. Wskutek opisanych wydarzeń antyżydowskich zginęło co najmniej 40 Żydów i 2 nie-Żydów. Tylko w ciągu kolejnych trzech miesięcy po pogromie, za nieformalną zgodą władz komunistycznych, powojenną Polskę opuściło kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Dla wielu ocalałych rodzinne miejscowości przypominały o Zagładzie. Pragnienie dołączenia do krewnych żyjących za granicą oraz brak poczucia bezpieczeństwa zapewne przyspieszyły decyzję wielu z nich o wyjeździe.

PROGRAMOWO



G. 22:00

Rocketman

TVN

Musicalowa biografia Eltona Johna, jednej z największych gwiazd muzyki w historii popu i rocka. Film Dextera Fletchera („Bohemian Rhapsody”) opowiada historię chłopaka z małego miasteczka, który stał się ikoną popkultury. Elton John urodził się w zwykłej brytyjskiej rodzinie. Od dziecka przejawiał talent muzyczny, choć rodzice nie wierzyli, że odniesie sukces. To nie przeszkodziło mu w karierze. Gdy wraz z przyjacielem napisał „Your song”, drzwi do muzycznego raju stanęły otworem. Niestety, oprócz blizn czekało wiele niebezpieczeństw: narkotyki, alkohol i ludzie, którym nie można ufać. W rolę muzyka wcielił się Taron Egerton, który został wyróżniony Złotym Globem. Utwór „(I’m Gonna) Love Me Again” w wykonaniu Eltona Johna i Tarona Egertona został nagrodzony Złotym Globem i Oscarem. W sumie film zdobył 29 nominacji.



G. 14:00

Złoty chłopak

TVP 1

Suna traci nadzieję na odnalezienie dziewczynki i coraz gorzej radzi sobie z całą sytuacją. Także Seyran jest przerażona i mierzy się z poczuciem bezsilności. Informacje o porwaniu przedostają się do prasy, wywołując chaos. Ferit decyduje się na desperacki krok – porywa Tarika i próbuje zmusić go do wyznania prawdy. Policja odnajduje Hatice, która wraca do rodziny cała i zdrowa. Dziewczynka opowiada, że Duru pomogła jej uciec.



G. 20:00

Forrest Gump

Paramount

USA, koniec lat 40. W Alabamie przychodzi na świat chłopiec z niedowładem nóg, o ilorazie inteligencji znacznie poniżej przeciętnej – Forrest Gump (Tom Hanks). Forrest trzyma się kilku prostych zasad, wpojonych przez kochającą matkę (Sally Field). Znajduje zrozumienie jedynie u niej i przyjaciółki Jenny (Robin Wright). Wyrasta na człowieka o wielkim sercu i zdolności do wpadania w centrum największych wydarzeń w historii USA. Zostaje gwiazdą futbolu i mistrzem ping-ponga, bohaterem wojny wietnamskiej, aż wreszcie zostaje przedsiębiorcą z ogromną fortuną. Nigdy jednak nie rezygnuje z miłości do Jenny. Film zdobył 13 nominacji i sześć Oscarów, w tym dla reżysera i grającego główną rolę Toma Hanksa. Film jest nie tylko przewrotnym spojrzeniem na 50 lat historii, ale bardzo poważnym pytaniem o kondycję dzisiejszej ludzkości.

G. 20:10

GORĄCY TEMAT

Ale Kino+ HD

Historia kobiet, które przeciwstawiły się toksycznej i przemocowej praktyce. Stacja The Fox News to jedna z największych telewizji informacyjnych w USA. Praca w niej otwiera drzwi do wielkiej dziennikarskiej kariery i równie wielkich pieniędzy. Żeby ją dostać i utrzymać, a potem wspiąć się po szczeblach kariery trzeba zadowolić jej twórcę i despotycznego szefa Rogera Ailesa. W przypadku kobiet pracujących w stacji, słowo „zadowolony” ma bardzo dosłowne znaczenie. Zaczyna się od niewybrednych żartów, aluzji, a kończy na erotycznych propozycjach nie do odrzucenia. Ten stan rzeczy trwa przez lata, a dziennikarki stacji przechodzą koszmar. Odmowa obcowania z Ailesem grozi nie tylko zastopowaniem kariery, ale wyrzuceniem z pracy i wilczym biletem na rynek. Trzy kobiety będące na różnych szczeblach medialnej drabiny znajdują w sobie siłę, by wreszcie powiedzieć „DOŚĆ”. Jednak Ailes nie zamierza się poddać bez walki. Dysponuje wielką władzą, fortuną i kontaktami na politycznych szczytach. Nikt jeszcze się nie spodziewa, że ta konfrontacja zadecyduje o losie milionów kobiet na całym świecie.



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Poyraz odrzuca prośby rodziny o powrót do domu. Drastycznie wysokie ceny wynajmu zmuszają ich do pozostania w warsztacie. Sytuację próbuje wykorzystać Semih, który chce ich skłócić. Położna Sukran szantażuje Cansel. Aynur i Sinan postanawiają zawiesić swoją grę przed Isl.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Sinem nie pochwała zachowania Meliha – w jej opinii miesza się w sprawy, w które nie powinien. Mistrz Ertugrul poucza Cihana i Cemila, wskazując im drogę ku lepszemu. Yasemin dostaje wyniki badań krwi Beyzy i poznaje prawdę: ciąża to jedno wielkie oszustwo. Beyza próbuje ją szantażem zmusić do milczenia. Ich kłótnia i szarpalina kończy się tragicznie.

KRZYŻÓWKA NR 104

Poziomo:

- 1) dodatek do młodych ziemniaków,
6) kosmetyczna pielęgnacja stóp,
10) rynek w starożytnych miastach greckich,
11) teren wojskowych manewrów,
12) największe miasto Chile,
13) skąpa nacja z dowcipów,
16) czterokołowy pojazd konny,
19) honorowa walka z sekundantami,
24) bogatka lub czubatka,
25) greckie boginie zemsty,
27) łatwo się irtuje, piekielnik,
28) ogarnia człowieka zdesperowanego,
29) uczniowska samowolka, laba,
31) partner do tańca,
33) element średniowiecznej fortyfikacji, barbakan,
34) sprzęt dla Piotra Liska,
36) stroni od pracy,
37) domena Jędrzeja Śniadeckiego,
38) dawny żaglowiec z XIV wieku,
39) broń strzelca na śrut,
40) wyjeżdża z parkingu.

Pionowo:

- 1) wysuszony miąższ orzecha kokosowego,
2) wskazujące lub serdeczne,
3) gra zespołowa owalną piłką,
4) amerykański stan z Topeką,
5) Piotr, aktor z serialu „Ojciec Mateusz”,
6) duchowny w kościele protestanckim,
7) ... Alighieri, autor „Boskiej komedii”,

1		2		3		4		5		6		7		8		9	
						10											
11																	
						13	14		15								
16	17		18						19		20		21		22		23
						24											
25						26					27						
						28											
29		30										31		32			
33												34				35	
36												37					
38						39										40	

AUTOPROMOCJA 0110990486

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

12 312 53 88

- 8) azjatycki kraj z Szanghajem,
9) lasy na górskich stokach,
14) zapalany w dzień otwarcia igrzysk olimpijskich,
15) wyrób z firmy Stomil,
17) perski tytuł książęcy,
18) część walki bokserskiej,
20) gatunek muzyczny, który powstał w Nowym Orleanie,
21) ... Mleczna we wszechświecie,

- 22) muł w delcie rzeki,
23) wpleciona w warkocz,
26) zagrał główną rolę w filmie „Diabeł”,
29) zastrzeżenie w umowie,
30) azjatycki korzeń życia,
31) bezzwrotna pomoc finansowa, subwencja,
32) bezsilnikowy pojazd drogowy,
35) ogon jelenia lub daniela w gwarze myśliwskiej.

ROZWIĄZANIE NR 103

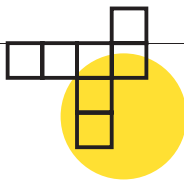
S	T	E	P		Ż	P	K	O	T	Y	S		L		F
A	A	R	A	B	I	K	A	E	T	R	U	P	A		
B	L	A	T	R	E	P	O	L	K	A	C	W			
E	O	S	T	A	T	K	I	E	W	K	O				
G	R	O	S	Z	K	L	E	S	S	C	Y	D	R		
Z			T	I	L	A	K	A	K	K	L	Y			
Ż	E	B	R	A	E		R	O		O	P	U	S	T	
A	R	B	I	E	R	N	Y	O	P	Ó	R	K	K		
D	R	Y	G	A							R	Z	E	K	A
L											A				
O	P	A	S	K	A						K	L	A	T	K
E			E		C						U	K			
S	T	R	Z	E	P						S	I	O	D	L
L			O		A						Z		R		K
M	A	N	N		I	E	L	A	S	K	A		D	R	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

mate- riał opalowy		cztery mendle okręt wojenny		niszczy- ciele, chuligani		dawna gra w karty		grzeża- wisko nad- zorca prac rolnych zarys postaci		twórca opery „Libu- sza”		grecka litera		właści- ciel statku		miasto Gize- wusza ajer
trunek dla Zagłoby																
						skrzat, karzeł						piłkarze z Gdyni				
gaz palny						noga ow- czarka		dopływ Warty reżyser „Eroiki”				składka poligra- ficzna			belka na maszcie	
spry- ciarz																
dys- kusja w parla- mencie						głośnie bicie serca						uko- chana Doktora Żywago				
żelazo lub kadm								... Thur- man, aktorka				dawny środek do narkozy				
						„... Ta- deusz”, polski poemat				miasto na Honsiu						
woreczek na denary								auto z Korei Połud- niowej				mocny trunek z Azji				

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KOSZTELA.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, ale słuchaj intuicji. Horoskop dzienny wróży, że cierpliwość przyniesie efekty.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne decyzje okażą się trafne. Horoskop na dziś mówi, że miła rozmowa poprawi nastrój i doda energii.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowe pomysły zyskają uznanie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie odkładać niczego na później.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że bliska osoba Cię zaskoczy.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać okazję do realizacji planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja będzie Twoim atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sukces zmotywuje Cię do działania.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach przyniesie spokój. Horoskop dzienny mówi, że warto otworzyć się na ludzi.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi zachować spokój mimo niespodziewanych zmian.

Waga (23.09 - 22.10)
Dobry dzień na naukę. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że optymizm pomoże pokonać przeszkody.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny mówi, że wieczór będzie sprzyjał odpoczynkowi.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność otworzy nowe drzwi. Horoskop na dziś radzi nie bać się podzielić swoimi pomysłami z innymi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Słuchaj swoich emocji. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że gest życzliwości wróci do Ciebie z nawiązką.

0011551924

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 4 lipca 2026 r. zmarł

prof. dr hab.

Stanisław Białas

pierwszy dziekan
Wydziału Matematyki Stosowanej AGH,
wybitny matematyk, ceniony nauczyciel akademicki,
organizator życia naukowego
oraz wychowawca wielu pokoleń studentów
i pracowników nauki.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

władze dziekańskie oraz pracownicy
Wydziału Matematyki Stosowanej AGH

0011551677

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że odeszła od nas

Jolanta Garlacz

Nasza Koleżanka, ceniona przez wszystkich,
którzy mieli okazję Ją poznać i z Nią współpracować.



Łączymy się w bólu

z Rodziną i Bliskimi

składając
najszczerze kondolencje.

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Teva Operations Poland Sp. z o.o.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.
DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię.
510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

0011551178

REKLAMA

0011551178

WÓJT GMINY SŁABOSZÓW

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu Gminy w Słaboszowie,
w dniach od 10.07.2026 do 31.07.2026 r. będzie
wywieszony wykaz nieruchomości, przeznaczonych
do użyczenia, położonych na terenie obrębu
Dziaduszyce.

0011552379

Non Omnis Moriar

Markowi Kabacińskiemu

koledze i przyjacielowi, dobremu człowiekowi,

wyrazy głębokiego współczucia i szczerze kondolencje
z powodu śmierci

Żony

od wszystkich tych, którzy życzą dobrze

koleżanki i koledzy z Rady Nadzorczej i Zarządu
Regionalnego Związku Rewizyjnego
Spółdzielni Mieszkaniowych w Krakowie

0011546683



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011546791

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH

TRADYCJE OD 1981 ROKU

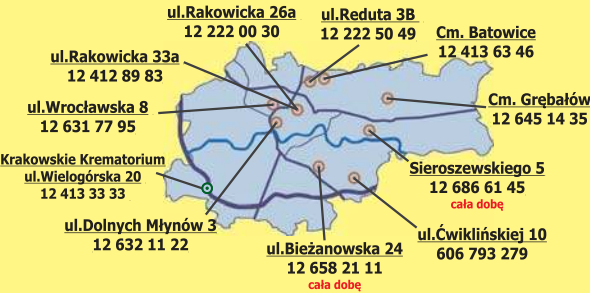
CAŁĄ DOBĘ

12 411 11 11

12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA

0011551243

REKLAMA

0011551243

BURMISTRZ MIASTA I GMINY WIELICZKA

zawiadamia, że:

Na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Wieliczce przy ul.
Powstania Warszawskiego 1 i ul. Pocztowej 1, na stronie internetowej
urzędu www.wieliczka.eu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej
zostały podane do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości
stanowiących własność Gminy Wieliczka przeznaczone do:

• **dzierżawy:** obejmujące część działki numer **583/1** i część działki
numer **584/1** położone w Wieliczce obr. 1, część działki numer **384/1**
położona w Wieliczce obręb 3, część działki numer **389/486** i część
działki numer **419** położone w Wieliczce obręb 3, część działki numer
606/4 położona w Wieliczce obręb 1, część działki numer **456/4**
położona w Wieliczce obręb 2.

• **sprzedaży:** obejmujące działkę numer **836/3** oraz działkę numer **900**
położone w Węgrzcach Wielkich.

0011552239

Spółeczność AGH w Krakowie

z głębokim smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci

ś†p

Dr. Bogusława

Zmudzińskiego

współtwórcy oraz wieloletniego pracownika
Wydziału Humanistycznego,
filozofa, filmoznawcy, historyka kina,
nauczyciela akademickiego,
założyciela i wieloletniego dyrektora artystycznego
Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Etiuda Anima,
znawcy filmu animowanego,
członka Stowarzyszenia Filmowców Polskich oraz ASIFA,
a także eksperta Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.
Odznaczonego m.in.
Złotym Medalem za Długoletnią Służbę
oraz odznaką Honoris Gratia.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składają

Rektor i Senat
Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica
w Krakowie

0011546525

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości
pogrzebowych

- rozliczenie bezgotówkowe

- całodobowy transport zmarłych

- szeroki wybór trumien i urn

- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi

- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY

507 111 211

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA

Argentyna z piekła do nieba. Sędzia pozbawił Egipt złudzeń

Jakub Jabłoński

Argentyna przeszła drogę z piekła do nieba w meczu 1/8 finału mistrzostw świata i wyrwała Egiptowi awans w ostatniej akcji doliczonego czasu. Bohaterem Albicelestes został Enzo Fernández, który zdobył bramkę na wagę ćwierćfinału.

Niewiele brakowało, aby kolejna wielka ikona światowego futbolu pożegnała się z mundialem. Dzień po odpadnięciu Cristiano Ronaldo z turnieju los Lionel Messiego również wisiał na włosku. Argentyna do 79. minuty sensacyjnie przegrywała z Egiptem 0:2 i była o krok od przedwczesnego zakończenia rywalizacji.

Wtedy rozpoczęła się spektakularna remontada Albicelestes. Najpierw sygnał do ataku wysłał Cristian Romero, zdobywając bramkę kontaktową, a chwilę później zrehabilitował się Lionel Messi. Argentyńczyk, który w pierwszej połowie nie wykorzystał (już czwartego na mundialach) rzutu karnego, posłał piłkę pod poprzeczkę i zaliczył swoje ósme trafienie na tegorocznym turnieju. Dla kapitana Argentyny był to już 21. gol w historii jego występów w finałach mistrzostw świata.

Gdy wydawało się, że spotkanie zmierza do dogrywki, a o awansie zdecydują rzuty karne, decydujący cios zadał Enzo Fernández. To właśnie przy jego trafieniu pojawiło się najwięcej kontrowersji. Egipcjanie przypominali, że wcześniej ich gol został anulowany po faulu na Lisandro Martínezie. Tym razem domagali się podobnej reakcji, wskazując, że chwilę przed bramką Argentyńczyków Mohamed Salah miał zostać sfaulowany.



Zwycięstwo Argentynie zapewniło dopiero trafienie Enzo Fernandeza w doliczonym czasie gry. W ćwierćfinale zagrają ze Szwajcarią

– Niesprawiedliwe. To sędzia był przyczyną naszej porażki. W rzeczywistości wygraliśmy ten mecz – ocenił autor drugiego gola Zico, któremu wcześniej anulowano trafienie. Z kolei były hiszpański arbiter Eduardo Iturralde stwierdził, że zgodnie z zasadami VAR sędzia nie powinien być wzywany do analizy sytuacji 80 m od bramki.

Faraonowie protestowali, gestykulowali i próbowali przekonać francuskiego arbitra do zmiany decyzji. Bezskutecznie. Ostatecznie zamiast upragnionego ćwierćfinału musieli pogodzić się z porażką, a emocje znalazły ujście w postaci kilku złotych kartek oraz czerwonej dla jednego z członków egipskiego sztabu.

Mistrzowie świata zameldowali się w najlepszej ósemce turnieju. W ćwierćfinale (w nocy z soboty na niedzielę o godz. 3:00) długo

czekali na rywala, którego wyłoniło starcie Szwajcarii z Kolumbią.

Mecz w Vancouver nie dostarczył już jednak podobnych emocji. Najbardziej wymownym obrazkiem całych 120 minut pozostał... Jürgen Klopp zjadający się frytkami na trybunach. Kamery telewizyjne uchwyciły słynnego Niemca, który podobnie jak zdecydowana większość kibiców musiał uzbroić się w cierpliwość. Ani podstawowy czas, ani tym bardziej dogrywka nie przyniosły rozstrzygnięcia, dlatego o awansie do ćwierćfinału musiały zdecydować rzuty karne. W konkursie jedenastek lepiej spisali się Helweci. Kolumbijczycy pomylili się dwukrotnie, podczas gdy Europejczycy tylko raz nie zdołali pokonać bramkarza rywali. Tym samym Szwajcarzy przełamali niemoc trwającą 72 lata, bo poprzednio do czołowej ósemki globu przebili się na turnieju w 1954 roku.

SIATKÓWKA

Liga Narodów siatkarek. Porażka z Turcją, dziś mecz ze Stanami Zjednoczonymi

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski siatkarek od porażki rozpoczęła udział w trzecim turnieju tegorocznej edycji Ligi Narodów. Białe-Czerwone uległy w Osace Turczyńkom 1:3.

Przed wylotem do Japonii włoski selekcjoner Stefano Lavarini dokonał dwóch zmian w składzie względem wcześniejszego turnieju w Tajlandii. Anna Obiała (zagrała tylko w pierwszym turnieju) zastąpiła Natalię Kercher, a Julia Orzoł została powołana w miejsce kontuzjowanej Martyny Łukasik. 23-letnia Orzoł będzie miała szansę debiutu w seniorskiej reprezentacji.

Początek spotkania z Turcją należał do wicemistrzyni świata, które postawiły na mocną zagrywkę, a Polki miały spore kłopoty z przyjęciem. Z upływem kolejnych minut polska drużyna prezentowała się na parkiecie coraz lepiej, miała nawet dwie piłki setowe, jednak w obu sytuacjach nasze siatkarki zepsuły zagrywki, co skrzętnie wykorzystały rywalki, wygrywając seta 27:25.

Druga partia do stanu 16:16 była dość wyrównana. Od tego momentu polskie siatkarki włączyły „wyższy bieg” i wygrywały całą partię do 20. Trzeci set to znowu lepsza gra Turczynek, które pewnie wygrały 25:19. Takim samym wynikiem zakończył się czwarta partia, a w całym meczu Turczynki zwyciężyły 3:1.

Podopieczne trenera Lavariniego poniosły trzecią porażkę w dziewiątym spotkaniu VNL 2026 i nie są jeszcze pewne awansu do turnieju finałowego, w którym zagra siedem najlepszych zespołów z fazy zasadniczej oraz Chiny jako gospodarz.

W kolejnych spotkaniach turnieju w Osace nasza reprezentacja zmierzy się ze Stanami Zjednoczonymi (czwartek, 9 lipca), Brazylią (piątek, 10 lipca) oraz Japonią (niedziela, 12 lipca). Dla reprezentacji Turcji to siódme zwycięstwo w tej edycji, a szóste z rzędu.

– Musimy pamiętać, że te zespoły, z którymi gramy w Osace, zazwyczaj Ligę Narodów często bez swoich gwiazd, może poza Brazylią, która od początku grała w silnym zestawieniu. Na ten ostatni turniej wszyscy już pojawiają się w najmocniejszych składach. To będzie dla nas najważniejszy sprawdzian i największe wyzwanie podczas tej edycji Ligi Narodów. To będzie jednocześnie weryfikacja pracy, którą ta drużyna już wykonała – mówi dwukrotna mistrzyni Europy Joanna Podoba-Malicka.

Ósma edycja Ligi Narodów siatkarek jest rozgrywana z udziałem osiemnastu reprezentacji, które rozegrają łącznie 116 spotkań (108 w fazie zasadniczej + 8 w turnieju finałowym). W fazie interkontynentalnej każda z drużyn rywalizuje w trzech turniejach i rozegra po dwanaście meczów. Siedem najlepszych zespołów w tabeli oraz gospodarz (Chiny) awansują do turnieju finałowego. Odbędzie się on w dniach 22-26 lipca w Makau.

Rok temu do awansu do Final Eight wystarczyło siedem wygranych, teoretycznie więc jedno zwycięstwo powinno pozwolić Polkom na zapewnienie sobie udziału w decydującej fazie Ligi Narodów. Pozostałe turnieje odbywają się w Belgradzie (Serbia, Niemcy, Czechy, Holandia, Bułgaria i Francja) oraz w Hongkongu (Chiny, Włochy, Belgia, Dominikana, Kanada, Ukraina).

PIŁKA NOŻNA

Czas na ćwierćfinały mistrzostw świata. Europa górá. Dziś Francja – Maroko

Zbigniew Czyż

Piłkarski mundial w USA, Kanadzie i Meksyku wkracza w decydującą fazę. Czas na ćwierćfinały.

W rywalizacji pozostało sześć zespołów z Europy: Francja, Hiszpania, Belgia, Anglia i Norwegia oraz po jednym z Ameryki Płd. – broniąca tytułu Argentyna i z Afryki – Maroko.

W pierwszym ćwierćfinale, w czwartek Francja zmierzy się z Marokiem. Dla reprezentacji z Afryki będzie to szansa na rewanż za spotkanie z 2022 roku. Wtedy, w półfinale mistrzostw świata w Katarze Francja pokonała „Lwy Atlasu” 2:0 po golach Theo Hernandeza i Kolo Muaniego.

W pozostałych ćwierćfinałach Hiszpania zagra z Belgią, Norwegia z Anglią, a Argentyna ze Szwajcarią.

Ćwierćfinały mundialu

Francja – Maroko, czwartek godz. 22.00. Transmisja TVP1.
Hiszpania – Belgia, piątek godz. 21.00. Transmisja TVP1.
Norwegia – Anglia, sobota godz. 23.00. Transmisja TVP1.
Argentyna – Szwajcaria, niedziela godz. 3.00. Transmisja TVP1.

* Wszystkie spotkania 1/4 finału MŚ będzie można zobaczyć także w kanale TVP Sport.



Kylian Mbappe (na zdjęciu) zdobył na tegorocznym na mundialu już siedem bramek. Czy w czwartek poprowadzi Francję do półfinału?

SPORT

PIŁKA NOŻNA

• **W sobotę Wisła zagra z Wrexham.** To będzie mecz jubileuszowy „Białej Gwiazdy”. Pojawi się na nim ponad 20 tysięcy widzów

Uryga wrócił z Wisłą do ekstraklasy: Za długo graliśmy w pierwszej lidze

Artur Bogacki

Rozmowa z piłkarzem Wisły Kraków - Alanem Urygą. Doświadczony obrońca pamięta spadek z drużyną z ekstraklasy, do której udało się wrócić.

Popoważnej kontuzji wrócił pan już do gry, na razie w sparingach przed ekstraklasą. Jak ze zdrowiem?

Wszystko w porządku, mam nadzieję, że tak już zostanie. Bardzo się cieszę, że po tej historii przed meczem z Polonią Bytom (na rozgrzewce przed spotkaniem 12 kwietnia Uryga zgłosił uraz - przyp.) okazało się, że to nic poważniejszego. Teraz nic z kolanem się nie dzieje. Sprawdzaliśmy to, mówiąc kolokwialnie, z każdej strony i diagnoza była taka, że nic niepokojącego raczej nie powinno się wydarzyć. Wygląda na to, że to był chwilowy problem. Pracowaliśmy ten okres dobrze, intensywnie, raczej mam pewność siebie i pewność co do kolana.

W całym ubiegłym sezonie w pierwszej lidze pan - z powodu urazów - grał bardzo mało. Jak by pan ocenił siebie, jako piłkarza, teraz?

Tak samo jak wcześniej, z mojej perspektywy nic się nie zmieniło. Znam swoją wartość, wiem, ile mogę pomóc drużynie i w szatni, i na boisku. To, że grałem mało, wynikało z oczywistych względów.

To jaką pan dla siebie rolę widzi w Wiśle w ekstraklasie?

Rolę kapitana, rolę lidera w szatni, rolę lidera na boisku. I to się nie zmienia niezależnie od okoliczności, ani sytuacji, w której jesteśmy.

Pytam też dlatego, że gdy pana nie było na boisku, to koledzy mieli więcej szans. W ekstraklasie trener, przynajmniej na początku, pewnie chętniej będzie stawiał na tych zawodników, którzy najwięcej grali i sprawdzili się w boju.

Oczywiście, że jest taka szansa. Tak samo jak to, że zawodnicy, którzy dołączyli do nas przed tygodniem, również wyjdą w pierwszym



Alan Uryga w Wiśle Kraków spędził większość swojej piłkarskiej kariery, grał w Wiśle już jako junior

meczu. To jest piłka nożna i absolutnie wszystko zależy od tego, jak kto będzie się prezentował. To jest dla nas normalne, to naturalna część tego sportu, rywalizacji, wszyscy się muszą z tym pogodzić i do tego dostosować.

Obserwowanie gry z boku sprawiało, że emocje, stres były większe? Nie mógł pan wejść na boisko i pomóc.

Z pewnością był żal, że nie mogę w tym uczestniczyć bardziej bezpośrednio i w większym wymiarze, oprócz tej roli, którą odgrywałem w szatni. Generalnie jednak były same pozytywne emocje. No bo od pierwszej kolejki byliśmy liderem w tej lidze, więc raczej o stresie nie było mowy. Bardzo dobrze się na to patrzyło i cieszyłem się, że koledzy dobrze punktowali i wszystko wskazywało na to, że do ekstraklasy wrócimy. I tak się stało.

Pan jest jednym z tych piłkarzy, oprócz Josepha Colleya, którzy byli w Wiśle, gdy ta spadała z ekstraklasy. Dla pana powrót na ten najwyższy szczebel, po czterech latach, ma inny smak niż dla kolegów, którzy przyszli do klubu później?

Nie patrzę na to w ten sposób. Ja jestem wychowankiem Wisły Kraków, jej kibicem od dziecka. Bardzo zależało mi na tym powrocie do ekstraklasy przede wszystkim z tych względów. Wtedy, gdy spadaliśmy, też borykałem się z problemami zdrowotnymi i zagrałem niewiele więcej niż w zeszłym sezonie.

Te cztery lata w pierwszej lidze da się jakoś podsumować? Były wcześniej nieudane próby awansu, ale też zdobycie Pucharu Polski i gra w europejskich pucharach.

Trudno to ocenić, trzeba by dłużej nad czymś się pochylić. Na pewno było to parę ciężkich lat, nie ma co ukrywać. Wszyscy w klubie zakładaliśmy, że z powrotem do ekstraklasy pójdzie zdecydowanie szybciej. Zdecydowanie za długo graliśmy w pierwszej lidze - i tyle. Myślę, że mogę to określić jako niezbyt przyjemny czas dla każdego wiślaka. Mam nadzieję, że taka sytuacja już nam się nie przytrafi.

Copana zdaniem - po powrocie do ekstraklasy - byłoby dla Wisły dobrym wynikiem?

Jeśli chodzi o miejsce w końcowej tabeli, to nie wiem, ciężko mi powiedzieć. Myślę, że więcej będzie

można obiecywać, deklarować czy zakładać po pierwszych kolejkach. Na ten moment skupiamy się na pierwszym meczu. Jeszcze nie zdarzyło mi się teraz, by w rozmowie czy to z kimś z klubu, czy z kolegami z drużyny poruszać minimalny czy maksymalny cel na ten sezon.

Sądzi pan, że awans do europejskich pucharów po najbliższym sezonie czy następnym to jest realny cel dla tego klubu?

Myślę, że tak. Ekstraklasa, pierwsza liga, te najwyższe ligi w Polsce pokazują, że nie ma rzeczy niemożliwych. Utrzymując równą formę przez cały sezon, nawet beniaminek może bić się o najwyższe cele. Ja nic takiego nie będę teraz deklarował, bo to byłoby głupotą. Ale odpowiadając szczerze na pytanie - to tak, jak najbardziej wszystko jest możliwe.

To pytanie może jest trochę na wyrost. Pewnie śledził pan rozgrywki ekstraklasy, więc czy byłby pan w stanie jakoś porównać, jak zmieniła się w ciągu czterech lat, kiedy tam Wisły nie było?

Nie bardzo, bo wiem, że nie raz ten obraz widziany z boku tro-

szeczkę zakłamuje rzeczywistość. Rozmawiałem z wieloma osobami, które były bezpośrednio w ekstraklasie i one twierdzą, że rzeczywiście nastąpiło wiele zmian. Ale jak już wspominałem - realnie dopiero po rozpoczęciu sezonu, po kilku meczach, będziemy mogli określić, co i w jakim stopniu się zmieniło. Po prostu pozostaje nam czekać na weryfikację.

Dla kibiców w Krakowie najciekawsze będą derby z Cracovią. Dla Pana takie spotkania nie pewnie też jest takim, na które się czeka.

Oczywiście, że tak. Wiadomo, że derby dla każdego zawodnika są meczem szczególnym, ponad wszystko. Już mówiłem, że od dziecka jestem kibicem Wisły, wychowankiem tego klubu, więc dla mnie jest to święto absolutne. Na sto procent będzie to wyjątkowe spotkanie.

A nowe derby Krakowa, z Wiczyzstą? Z pewnym dystansem - to chyba nie będzie aż tak ważny mecz.

Wiczyzsta jest klubem z Krakowa, więc to również trzeba nazywać derbami. Ale też nie ma co ukrywać, że nie jest to mecz tej samej rangi co Wielkie Derby Krakowa, czyli „święta wojna”. Oprócz tego, że za ewentualne zwycięstwo dostaniemy tyle samo punktów, co też jest oczywiście bardzo ważne.

Trochę wypomnę panu PESEL, w tym roku skończył pan 32 lata, bywają też problemy z kontuzjami. Czy wyobraża pan sobie to, że w Wiśle będzie pan kończył karierę w ciągu najbliższych kilku lat?

Przed wszystkim - zupełnie jeszcze o tym nie myślę. Nie ma takich planów, żeby już coś deklarować. Ale jeśli ktoś by mnie, że tak powiem, do tego zmusił, aby wizualizować sobie przyszłość i wybrać idealny dla mnie scenariusz, no to pewnie tak. Znowu wracam do tego, że jestem wiślakiem, więc zakończenie kariery w tym klubie byłoby dla mnie czymś wyjątkowym. Ale podkreślam, że to jeszcze nie teraz, to zdecydowanie melodia przyszłości. ©